

tekst: Henryk Skolimowski

W hołdzie Stefanowi Kozłowskiemu

Kochany Stefanie!

Miałeś życie spełnione i piękne, chociaż trudne. Byłeś wybitnym naukowcem, mądrym i sprawnym politykiem. A także ekologiem z sercem i wrażliwością.

Posiadałeś również wizję, wizję rzeczy ponadprzeciętnych. Twoja koncepcja Zielonych Płuc Polski, która to obejmowała swym zasięgiem także obszar krajów sąsiednich, była jedną z tych pozytywnych i inspirujących wizji.

W naszym domostwie nazywaliśmy Cię Księciem. Byłeś dla nas Księciem światłym, dostojnym i godnym. Byliśmy z Ciebie dumni i poczytywaliśmy sobie za zaszczyt być w Twoim towarzystwie – człowieka, który wie, czym jest godność ludzka i zna ten staropolski walor noszenia się z pańska.

Byłeś ministrem ochrony środowiska – niestety tylko przez dwa lata. Gdybyś nim był przez lat dwanaście, Zielone Płuca Polski i Europy Wschodniej byłyby faktem dokonanym. I cała Europa podziwiałaby Polskę za ten świetny dar sprawiony przyszłym pokoleniom. Bylibyśmy wtedy dumą Europy.

Jednak inne siły, inne tendencje i inne myślenie zwyciężyły. Czułeś się skurczony i pomniejszony w tych nowych schematach. Stałeś się sierotą we własnym domu. I nie tylko Ty jeden. Zwyciężyła nie szlachetna wizja, ale pogoń za pieniądzem. A Polska, cóż tu mówić, nie stała się dumą Europy. Ale, jak powiadają niektórzy, stała się pośmiewiskiem innych narodów. A powód był prosty: zaćmienie intelektualne, moralne i ekologiczne – zarówno w obecnych elitach politycznych, jak również między innymi wpływowymi ludźmi.

Ty, Stefanie, nie nadawałeś się do tego towarzystwa. Byłeś rycerzem z innego kruszcu. Byłeś motywowany prawością, dobrem powszechnym i interesami przyszłych pokoleń. Jesteśmy Ci za to wdzięczni. Jesteśmy z Ciebie dumni, jako człowieka wizji, światłości i dobrego myślenia.

Twoja wizja jest ciągle w nas, starszych i młodych, a ci młodzi niechybnie przejmą pochodnię i będą z nią dążyć do światlejszego jutra. 🙌

10 propozycji dla rządowej koalicji PO-PSL

Pan Przewodniczący
Donald Tusk
Biuro Krajowe Platformy Obywatelskiej,
ul. Andersa 21
00-159 Warszawa

Warszawa, 5.11.2007

Szanowny Panie Przewodniczący,

obserwuję z uwagą tworzenie Pańskiego gabinetu. Jako współprzewodniczący partii Zielonych 2004 uważam, że kluczową rolę w działaniach nowego rządu odgrywać powinna tematyka ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju. Platformę Obywatelską i Zielonych 2004 wiele politycznych postulatów dzieli, ale proponuję poszukiwać tego, co możemy i powinniśmy zrobić obecnie wspólnie – „By żyło się lepiej. Wszystkim” – obecnemu i przyszłym pokoleniom.

Unia Europejska zmienia swoje oblicze – staje się globalnym liderem w podejmowaniu inicjatyw na rzecz ochrony klimatu i ochrony środowiska – dzieje się to także dzięki intensywnym działaniom partii Zielonych we wszystkich krajach europejskich. Zanieczyszczenia nie znają granic – Polska powinna do tej nowoczesnej Unii się przyłączyć, odgrywając aktywną i konstruktywną rolę w tworzeniu wspólnej europejskiej polityki.

Perspektywa finansowa 2007-2013 to siedem lat dla Polski kluczowych – lat możliwego dynamicznego rozwoju społeczeństwa i modernizacji gospodarki, w których Polska ma szansę stać się „**zielonym tygrysem Europy**” – kraju rozwijającego się zgodnie z konstytucyjną zasadą zrównoważonego rozwoju. Składam na Pańskie ręce 10 wstępnych propozycji, których celem jest budowanie **państwa oszczędnego i efektywnego**, będącego propozycją alternatywną dla koncepcji państwa taniego.

1. Wycofanie się z budowy obwodnicy Augustowa przez Dolinę Rospudy

Trasa ekspresowa *Via Baltica* łącząca Warszawę z Helsinkami powinna przebiegać zgodnie z tzw. wariantem łomżyńskim, omijając w ten sposób Białystok, Augustów, Dolinę Rospudy, ale także wiele innych wartościowych obszarów przyrodniczych północno-wschodniej części Polski (np. Biebrzański Park Narodowy, Puszcę Knyszyńską). Kluczowe jest też przyspieszenie prac nad *Rail Baltica* – nowoczesnym połączeniem kolejowym łączącym Warszawę, przez kraje bałtyckie, z Helsinkami. Takie działanie przyniesie wiele korzyści, m.in.: ograniczenie ruchu ciężarowego przez miasta Podlasia, m.in.: Augustów, Suwałki i Białystok; uniknięcie unijnych kar; poprawa relacji z Komisją Europejską.

2. **Przesunięcie części środków z budowy nowych dróg i autostrad na modernizację istniejących dróg i kolei** – wg Centrum im. Adama Smitha przebudowa istniejącej drogi krajowej na drogę ekspresową jest dziesięć razy tańsza od budowy nowej autostrady! Natomiast rozwój kolei przynosi wiele korzyści gospodarczych, społecznych i ekologicznych, m.in.: pociągi zużywają 5-krotnie mniej energii do przemieszczania się (a zatem emitują także mniej zanieczyszczeń szkodzących człowiekowi i środowisku) czy powodują 500 razy mniej wypadków. Na polskich



fot. www.sxc.hu

drogach ginie co roku około 5000 osób – szybka modernizacja kolei, możliwa dzięki środkom z Unii Europejskiej, zapobiegnie tym niepotrzebnym tragediom w przyszłości, ale też, o czym nie możemy zapominać, przyniesie ogromne oszczędności w wydatkach na ochronę zdrowia.

3. **Wsparcie rozwoju kontenerowego ciężarowego transportu kolejowego**, dzięki któremu część drogowego tranzytu ciężarowego przez Polskę zostanie przeniesiona na torowiska. Rozwiązanie to poprawi bezpieczeństwo na drogach, ograniczy ich niszczenie oraz zmniejszy hałas i emisje zanieczyszczeń. Zwiększenie udziału kolejowego transportu tranzytowego drastycznie zmniejszy koszty zewnętrzne (m.in. wypadki, zanieczyszczenie środowiska) transportu w Polsce. Koszty te, szacowane przez grupę konsultingową INFRAS w raporcie dla Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju OECD, wynoszą ponad 50 miliardów złotych rocznie, co stanowi około 6% PKB. To oznaczałoby, że koszty zewnętrzne transportu w Polsce całkowicie niwelują wzrost gospodarczy!

4. **Wycofanie z rynku żarówek konwencjonalnych** (Edisona), które marnują 95% energii elektrycznej oraz wprowadzenie instrumentów ekonomicznych obniżających koszty nowoczesnego oświetlenia energooszczędnego, m.in.: zerowej stawki podatku VAT na żarówki diodowe i energooszczędne świetlówki kompaktowe; zamówień rządowych na sukcesywną wymianę oświetlenia na energooszczędne we wszystkich budynkach publicznych. Te działania wpłyną na dodatkowe obniżenie cen oświetlenia energooszczędnego, zwiększając na nie popyt. W ten sposób możliwe jest zmniejszenie zużycia energii w Polsce o co najmniej 1000-2000 MW, czyli wielkość równą mocy jednego do trzech bloków elektrowni. Zaoszczędzona energia to pełniejsze kieszenie Polek i Polaków.

5. **Przyjęcie Krajowego Programu Energooszczędności** zgodnego z propozycjami z *Zielonej Księgi Efektywności Energetycznej UE*, powtórzonych w Dyrektywie 2006/32/WE o Efektywności Energetycznej, obejmującego m.in.:

- System Białych Certyfikatów (na poziomie 3% całkowitego kosztu energii);
- System Dobrowolnych Zobowiązań (na poziomie 0,5% całkowitego kosztu energii);
- Krajowy Fundusz Efektywności Energetycznej obejmujący m.in. termomodernizację budynków oraz poprawę

efektywności energetycznej gospodarki komunalnej i administracji publicznej (na poziomie 2% całkowitego kosztu energii);

- Ulgi podatkowe dla urządzeń, produktów i usług energooszczędnych.

6. **Wycofanie się z projektów budowy elektrowni jądrowej w Ignalinie na Litwie oraz budowy elektrowni jądrowej w Polsce** – moc 1000-megawatowego bloku jądrowego można uzyskać 100 razy taniej poprzez oszczędzanie energii zużywanej np. do oświetlenia: wymiana 20 – 40 milionów żarówek na energooszczędne przyniesie jednorazową oszczędność rzędu 12 - 24 miliardów złotych, wynikającą z uniknięcia kosztów budowy elektrowni oraz korzyści dla konsumentów płacących niższe rachunki za energię elektryczną. Dodatkowym argumentem przeciwko budowie elektrowni jądrowej jest fakt, że poprzez zwiększenie udziału energii ze źródeł nieodnawialnych w bilansie energetycznym kraju, Polsce nie będzie w stanie zrealizować założeń strategii 20/30-20-20*, przyjętej przez Radę Unii Europejskiej (a zatem także rząd Polski). Taka sytuacja może skończyć się nałożeniem na Polskę kar przez Unię Europejską.

7. **Odrzucenie projektu *Polityki Energetycznej Polski do 2030 roku* przygotowanego przez rząd Jarosława Kaczyńskiego.** Nowa Polityka Energetyczna Polski powinna być zgodna ze strategią 20/30-20-20 przyjętą w marcu br. przez Radę Unii Europejskiej; *Polityką Klimatyczną Polski* z 2003 r. (ograniczenie o 40% emisji gazów cieplarnianych do 2020 r. w porównaniu z r. 1988) oraz *Strategią rozwoju energetyki odnawialnej* przyjętą przez Sejm RP w sierpniu 2001 r. (w 2020 r. udział OZE w bilansie energetycznym kraju nie może być niższy niż 14%). Priorytetami nowej Polityki Energetycznej Polski powinno być podniesienie efektywności energetycznej oraz rozwój odnawialnych źródeł energii.

8. **Reforma finansów publicznych poprzez wprowadzenie ekologicznej reformy podatkowej (ERP)** polegającej na przesunięciu ciężaru opodatkowania: obniżeniu opodatkowania ludzkiej pracy, równoczesne z podniesieniem opodatkowania zużycia nieodnawialnych zasobów naturalnych oraz zanieczyszczeń. ERP byłaby neutralna dla wielkości budżetu państwa, natomiast jej efektem byłoby, m.in.: stworzenie nowych miejsc pracy, ograniczenie zużycia nieodnawialnych zasobów i zanieczyszczenia środowiska, poprawa jakości życia oraz podniesienie konkurencyjności gospodarki. Realizacja ekologicznej reformy podatkowej wyklucza zastosowanie podatku liniowego – to jeden, nie jedyny, z argumentów przeciwko jego wprowadzeniu.

9. **Minister Środowiska musi stać się na silnym ministrem ochrony środowiska** – dla dobra obecnego i przyszłych pokoleń! Minister Środowiska musi odzyskać silną pozycję w Radzie Ministrów – porównywalną z Ministrem Gospodarki – w ten sposób możliwe będzie integrowanie kwestii gospodarczych i ekologicznych. Jednym z kluczowych zadań wzmacniających ministerstwo środowiska jest włączenie planowania przestrzennego do kompetencji tego resortu.

10. **Powołanie kompetentnego ministra środowiska** – przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, modernizacja infrastruktury transportowej i ochrony środowiska, podnoszenie jakości życia społeczeństwa oraz godzenie tych zadań z potrzebą rozwoju gospodarczego będzie wymagało najwyższych kompetencji – przynależność partyjna nie może mieć tutaj znaczenia decydującego. Moim zdaniem najlepszym kandydatem jest **prof. Maciej Nowicki** – prezes Fundacji Ekofundusz.

Polki i Polacy, podobnie, jak mieszkańcy innych krajów europejskich, domagają się intensywnej i merytorycznej debaty publicznej na temat *naszej wspólnej przyszłości*. Taka debata odbywa się obecnie np. w powyborczej Francji – nie ma lepszego momentu, aby ją rozpocząć także w Polsce! 🙌

Z poważaniem

Współprzewodniczący partii Zielonych 2004

Dariusz Szwed

Biuro Krajowe Zielonych 2004

ul. Piękna 64 a/11

00-672 Warszawa

* Strategia 20/30-20-20 do r. 2020 mówi o ograniczeniu emisji dwutlenku węgla o 20% (30% jeśli inne kraje takie, jak Stany Zjednoczone przyłączają się do tych działań), o podniesieniu efektywności energetycznej o 20% oraz o zwiększeniu udziału odnawialnych źródeł energii do poziomu 20% – wszystkie postulaty dotyczą r. 2020.

Prosta segregacja

tekst: Marek Kotschy

www.domowasegregacjasmieci.w.interia.pl

Według *Programu Wykonawczego do II Polityki Ekologicznej Państwa na lata 2002-2010* do końca r. 2006 miał zostać opracowany, a do r. 2010 wdrożony przez jednostki samorządowe system dwupojemnikowej (z wydzieleniem frakcji organicznej) zbiórki odpadów domowych i dostarczania odpadów organicznych do kompostowni o mocy przerobowej 10, 30 i 50 tys. t/rok. Jednostkami odpowiedzialnymi za terminowe wdrożenie tych zadań zostały wyznaczone władze samorządowe oraz przedsiębiorstwa specjalistyczne.

Obok barier o charakterze ściśle ekonomicznym, które spowalniają rozwój selektywnej gospodarki odpadami (do których należą stosunkowo niskie ceny surowców wtórnych na rynku odpadów), poważnym problemem jest uzyskanie właściwej skali „podaży” wysegregowanych odpadów. Oplacalność przedsięwzięć gospodarki odpadami dla celów recyklingu zależy w dużej mierze od ilości pozyskiwanych surowców, stopnia i zakresu ich wysegregowania (czystości). Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że system osiedlowych, kolorowych pojemników do selektywnej zbiórki odpadów cechuje się średnio 30% skutecznością pozyskiwania surowców wtórnych ze strumienia odpadów wytwarzanych w gospodarstwach domowych na danym obszarze. Pozostała ich część trafia niezagospodarowana na wysypisko (ewentualnie do spalarni), powodując wielkie marnotrawstwo surowców, które mogłyby być wykorzystane gospodarczo. Największą skutecznością cechują się systemy selektywnej zbiórki odpadów usytuowane możliwie najbliżej źródła ich wytwarzania, czyli w gospodarstwach domowych lub biurach. Stopień odzyskiwania surowców ze strumienia wyrzucanych odpadów może **dochodzić wtedy do 80-90%**. Na składowisko lub do spalarni trafiają wówczas jedynie tzw. odpady resztkowe, których dostępne rozwiązania techniczne i technologiczne nie potrafią jeszcze zagospodarować i przemysłowo wykorzystać. Ze strumienia odpadów powinny zostać także wydzielone odpady niebezpieczne.

Skoro największą efektywność segregacji można uzyskać u samego źródła, **szczególnym obiektem zainteresowania powinien stać się kuchenny kosz na odpady**.

Szczególne znaczenie ma tutaj wydzielenie frakcji organicznej (bioodpadów), gdyż mieszanie jej z odpadami nieorganicznymi powoduje praktyczną nieprzydatność gospodarczą takiej mieszanki i szereg problemów związanych z jej zagospodarowaniem i utylizacją.

Naśladując dobre przykłady, **najbardziej optymalną formą preselekcji odpadów domowych (biurowych) jest wprowadzenie trójdzielnych kuchennych koszy na odpady (pojemników) lub specjalnych zestawów wieszakowo-workowych**.

Segregacja odpadów w gospodarstwach domowych jest najskuteczniejszą metodą rozdzielania surowców wtórnych. W ten sposób chronimy środowisko, racjonalniej wykorzystując jego zasoby, a także redukujemy koszty związane z zagospodarowywaniem odpadów.

Przeciętny Polak produkuje ok. 340 kg odpadów rocznie. Z tego przetwarza się tylko 4 kg. Reszta trafia na wysypiska. Jesteśmy pod tym względem w ogonie Europy. Na przeciętnego Czecha przypada 19 kg odzyskanych odpadów, a na Niemca aż 76 kg, co oczywiście trzeba by jeszcze odnieść do ilości produkowanych odpadów. Roczna wartość wyrzucanych na polskie wysypiska opakowań z tworzyw sztucznych, papieru, tekstury i szkła to 500 mln zł.¹⁾ Dużą część z nich stanowią odpady komunalne.

Aby zwiększyć poziom odzysku należy rozpocząć działania zmierzające do rozpowszechnienia segregacji odpadów w gospodarstwach domowych.

Jedną ze zgłaszanych przyczyn, jakie uniemożliwiają segregację odpadów w domach, mieszkaniach, jest brak miejsca do wykonywania tych czynności. Przeciętne kuchnie w mieszkaniach są zbyt małe, aby umieścić kilka pojemników do segregowania odpadów.

Jednak gdyby udało się segregować odpady na poziomie gospodarstw domowych, to mogłoby to spowodować wyższą rentowność branży recyklingu. Może to także spowodować zwiększenie „żywności” składowisk odpadów, przez co nie zwiększą się koszty składowania odpadów.

Do ułatwienia segregacji odpadów w domu może posłużyć domowy stojak do segregacji, który właśnie jest w trakcie rejestracji w Urzędzie Patentowym pod nr P-380309. Mieści się pod każdym zlewozmywakiem w każdym domu i może zastąpić kosz na odpady. Jest bardzo poręczny. Nie trzeba mieć w domu kilku koszy na odpady. Worki są standardowe i można je kupić w każdym sklepie, dobrane są w kolorach zgodnych z kolorystyką używaną pojemników do segregacji odpadów: niebieski – papier, czarny – odpady organiczne, żółty – plastik, zielony – szkło. Stojak jest rozkładany i obraca się wokół swojej osi. Koszt jednego stojaka kształtowałby się w granicach 20-30 zł. Ma on 2 wersje: 3 i 4 komorowa i **jest zrobiony z drutu fi 3 mm. Co ważne, mieści się pod każdym zlewozmywakiem i może zastąpić tradycyjny kosz na odpady.**

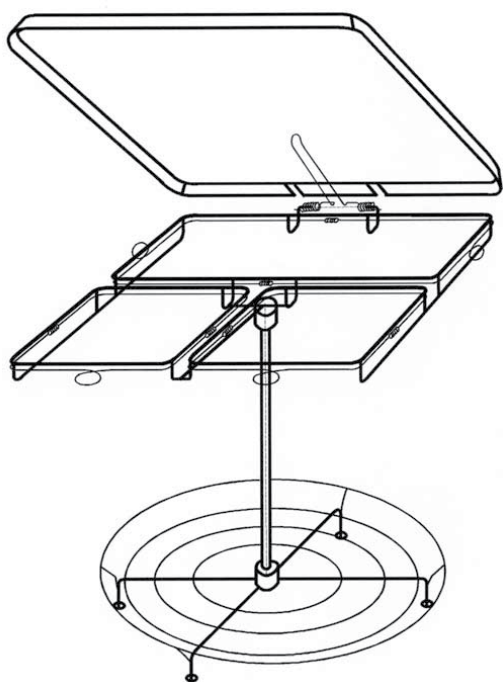


Fig. 1/4

Rys. Trójkomorowy stojak do segregacji odpadów.

Został on tak zbudowany, aby mógł się zmieścić pod każdy zlewozmywak w każdej kuchni, gdyż jego wymiary odpowiadają wymiarom kosza na odpady. Jest zbudowany z lekkiego, mocnego drutu. Stojak ten ma mocowania na 4 rodzaje worków na odpady:

- niebieski o pojemności 50 l na papier
- żółty o pojemności 35 l na plastik
- czarny o pojemności 35 l na odpady organiczne
- zielony na szkło



Rys. Stojak czterokomorowy – szkielet pusty oraz z workami.

Jest zbudowany z lekkiego, mocnego drutu. Obraca się wokół własnej osi i rozkłada się na 3 części (łatwy w pakowaniu, przechowywaniu oraz transporcie).



Rys. Stojak czterokomorowy pod zlewem oraz statyw.

Na świecie także podejmowane są próby znalezienia możliwości segregacji odpadów w domu. Przedstawiam tu przykład brytyjski. Kosz ten ma jednak dwie wady: jest za duży oraz jego cena jest w granicach 59 £.²⁾



Rys. Przykład w Wielkiej Brytanii.

Jeśli proponowany przeze mnie stojak przyjąłby się na rynku, co będzie wymagało dużej promocji, to należy rozpatrzyć możliwość sprzedaży pod tą samą marką worków na odpady. Może tu wystąpić efekt skojarzenia worka ze stojakiem. Będzie to miało zdecydowany wpływ na rentowność przedsięwzięcia.

Stojak jest bardzo użyteczny i stosowanie go odbywa się w sposób „mechaniczny”. Jednak najlepiej byłoby włączyć ten projekt w system powiązany gminami. Z uwagi na to, iż pomysł jest innowacyjny oraz służy ochronie środowiska, można będzie się ubiegać o dofinansowanie z funduszy europejskich. Można stworzyć wspólny projekt wraz z gminą lub przedsiębiorstwem komunalnym ze środków Unii Europejskiej w ramach: innowacyjnych projektów ekologicznych, po czym rozdać stojaki bezpłatnie mieszkańcom gminy z jednoczesnym zastrzeżeniem segregacji odpadów w domach. Takie działanie z pewnością podniesie poziom odzysku surowców wtórnych oraz wydłuży okres działania gminnych składowisk odpadów.

Jest to, moim zdaniem, idealne rozwiązanie dla gmin, by promować segregację odpadów w gospodarstwach domowych. Zdecydowanie podniesie to poziom odzysku surowców wtórnych.

1. Gazeta Wyborcza, 26.5.2006.
2. www.krakoff.info/tag/ekologia

Redakcja miesięcznika AURA ogłasza **KONKURS** **im. Wiktora Zina** pt. **„Słowem, piórkiem i węglem”** na artykuły ukazujące piękno polskiego krajobrazu kulturowego.

Regulamin konkursu

1. Celem konkursu jest zachęcenie młodzieży do opracowania artykułów ukazujących oryginalność i wyjątkowość naszego krajobrazu kulturowego.
2. Przedmiotem artykułu może być krajobraz kulturowy i przyrodniczy dowolnej pory roku, dowolnego regionu kraju, ewentualnie z dowolnej epoki historycznej.
3. Uczestnikami konkursu może być młodzież szkół ponadgimnazjalnych i wyższych uczelni (indywidualnie lub zespołowo).
4. Opracowania nie powinny przekraczać 5 stron maszynopisu (9 tys. znaków) oraz powinny zawierać 2 do 3 ilustracji wykonanych dowolną techniką (czarno-białe lub kolorowe) w formacie A3 do A5. Szczegółowe dane dotyczące przygotowania artykułu zawarte są w informacji „Do autorów” na str. 13 AURY.
5. Prace oceniać będzie jury konkursu, powołane przez redakcję AURY, w skład którego wejdą jej przedstawiciele oraz architekci, historycy i artyści plastycy.
6. Termin nadsyłania prac – 30 stycznia 2008 r. pod adresem redakcji.
7. Kryteria oceny:
 - oryginalność pracy,
 - walory merytoryczne,
 - walory artystyczne,
 - i inne walory (aspekty humanistyczne, patriotyczne, ekologiczne, ekonomiczne).
8. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w kwietniowym numerze AURY.
9. Wyróżnione prace będą publikowane na łamach AURY i nagrodzone honorarium autorskim.

AURA

ul. Sławkowska 17
31-016 Kraków
tel. 0-12 422-63-76
tel./fax 0-12 421-05-02
e-mail: redakcja@aura.krakow.pl
www.aura.krakow.pl

tekst: Aleksander Sowa
na podstawie poradnika:
Jak jeździć oszczędnie?
www.wydawca.net

Ecodriving

Są na świecie i w Europie kraje, gdzie troska o jakość życia jest w centrum społecznego zainteresowania. Ekologiczny, a przy tym ekonomiczny i wyraźnie bezpieczniejszy sposób użytkowania samochodów znajduje szerokie rzesze zwolenników i to nie tylko wśród „niedzielných kierowców”.

Okazuje się bowiem, że można zaoszczędzić około 20% na kosztach paliwa, przy okazji zmniejszając o 30% ryzyko udziału w wypadku.

Na razie nie ma polskiej nazwy dla tej techniki użytkowania samochodów, choć próby są podejmowane. „Eko-kierowca”, „ekojazda” to przymiotniki, które nie oddają w pełni znaczenia tej filozofii jazdy, zwłaszcza gdy ma ona dotyczyć całych organizacji, a nie tylko pojedynczych kierowców.

Ecodriving narodził się około 10 lat temu w krajach o najwyższej kulturze jazdy w Europie, czyli w Skandynawii. To taki sposób używania pojazdu, który ma w założeniu jak najmniej szkodzić środowisku i kieszeni kierowcy. Jest też jak najmniej stresujący dla kierowcy oraz innych uczestników ruchu, a jednocześnie minimalizuje ryzyko wypadku. Ten styl jazdy może być praktykowany indywidualnie i wtedy jest wyrazem całkowicie świadomego wyboru pojedynczego kierowcy, ale może być narzucony kierowcom zawodowym, z różnym skutkiem rzecz jasna.

Jakie są założenia ekodrivingu?

Są łatwe do przyswojenia i zastosowania w życiu codziennym. Przede wszystkim filozofia ta zakłada zrównoważony sposób prowadzenia pojazdu. Jazda szybka i agresywna zazwyczaj zmusza do częstego hamowania i przyspieszania. Takie zachowanie na drodze powoduje nerwowość kierowcy i innych uczestników ruchu, powo-

duje podwyższenie ryzyka kolizji i doprowadza do zużycia większej ilości paliwa, a niekoniecznie przyspiesza dotarcie do celu.

Należy unikać i nie prowokować nerwowych sytuacji na drodze, bowiem najczęściej w efekcie takiego zachowania mocniej wciskamy pedał gazu, co pomniejsza ilość gotówki w portfelu oraz cyferek na rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym. Zwykle też doprowadzają one do napięcia w układzie nerwowym, podwyższonego ciśnienia i innych negatywnych skutków zdrowotnych.

Prowadząc samochód należy utrzymywać silnik w tzw. ekonomicznym zakresie obrotów, a więc najczęściej pomiędzy 1500 a 2500 obr./min.

Należy wyłączać silnik w sytuacji, kiedy zatrzymanie pojazdu ma być dłuższe niż 30 sek. Silnik samochodu na postoju pracując zużywa wprawdzie niewielkie ilości paliwa (rzędu 0,5 do 1 litra na godzinę pracy), ale jest to strata energii paliwa i oczywiście pieniędzy. Można przyjąć, że pracujący na biegu jałowym silnik samochodu przez 3 min. zużywa tyle paliwa, ile zużyłby na pokonanie dystansu 1 km w czasie jazdy prędkością ok. 50 km/h.

Podczas poruszania się samochodem w mieście nie należy dojeżdżać do skrzyżowań na biegu jałowym (to samo dotyczy jazdy ze wzniesienia), ale przy włączonym biegu. W ten sposób oszczędza się hamulce, ale też i paliwo, ponieważ w nowoczesnych samochodach podczas jazdy „z ujęciem gazu” przy włączonym biegu (hamowanie silnikiem) wtryskiwacze nie wtryskują paliwa, czego nie można powiedzieć o pracy na biegu jałowym.

Uważnie należy słuchać komunikatów drogowych o sytuacji na drodze, utrudnieniach i objazdach. W miarę możliwości dobierać trasę tak, aby ruch był najmniejszy



np. rano. Tak samo w przypadku dłuższych wypraw, jak i pokonywanych często odcinków.

Należy dbać o stan techniczny swojego samochodu. Sprawdzać regularnie ciśnienie w ogumieniu i dokonywać przeglądów zgodnie z zaleceniami producenta.

Trzeba pamiętać, że każdy element wystający poza obrys samochodu to dodatkowa porcja paliwa potrzebna do jego poruszania się. Box na narty, bagażnik dachowy, uchwyt na rowery itd. to elementy, które powinny być zdemontowane, jeśli ich nie używasz.

Nie warto wozić ze sobą w aucie starych gazet, butów do koszykówki, zabawek dzieci, butelek piwa i innych drobiazgów, które niepotrzebnie podnoszą wagę samochodu. Każde 10 kg dodatkowej masy to nie mniej niż 0,1 litra paliwa na 100 km.

Nie wciskaj gazu przy zapalaniu silnika samochodu i nie rozgrzewaj go na postoju. Po zapaleniu silnika ruszaj

natychmiast i jak najszybciej wrzucaj dwójkę. Silnik się rozgrzeje w czasie jazdy, bez straty paliwa.

Biegi zmieniaj nim silnik osiągnie maksymalny moment obrotowy, który jest inny dla różnych samochodów.

Przy hamowaniu silnikiem redukuj biegi wcześniej niż przy 1200 obr./min.

Nie przekraczaj ekonomicznych prędkości, które zresztą często pokrywają się z dozwolonymi przez kodeks drogowy, więc oszczędza się równocześnie na mandatach.

Przyspieszając, wciskaj pedał przyspieszenia do 3/4.

I tyle. To już wystarczy. Oto najważniejsze założenia filozofii ekodrivingu. Mam nadzieję, że przyjmie się ona również w naszym dzikim kraju, co zaprocentuje korzyścią dla środowiska naturalnego oraz naszego (jako uczestników ruchu drogowego) samopoczucia i oczywiście – kieszeni. 🙌



Czy zwierzęta mają kulturę?

tekst: dr Stanisław Abramczyk
pełnomocnik prezydenta Polskiej
Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Zwierzęta traktowano do niedawna jako istoty żywe kierujące się wrodzoną zdolnością wykonywania pewnych stereotypowych, niewyuczonych czynności, właściwych dla danego gatunku, niezbędnych dla jego przetrwania. Mówiąc inaczej: dostrzegano u nich naturalną, wrodzoną predyspozycję, będącą zdolnością odruchową, mimowolną, bezwiedną. Uchodziły więc – także w uznaniu ludzi nauki – za rodzaj biologicznych maszyn sterowanych instynktem. Posiadanie rozumu – charakteryzującego się władzą poznawczą umysłu, zdolnością myślenia, poznawania związków zależności między postrzeganymi rzeczami i zjawiskami – przypisywano tylko ludziom. Czy jednak – w świetle mnogich obserwacji i licznych już doświadczeń uczonych – takie rozgraniczenie jest uzasadnione? Czy zwierzęta kierują się tylko tym, co nazywamy instynktem? A jeżeli nie tylko, to czy są one zdolne do formowania kultury w wydaniu własnym i naśladowczym? Czy posiadają sprawność w opanowywaniu jakiejś umiejętności?

Etologia, czyli nauka badająca zachowania istot żywych, poczyniła w tym zakresie znaczny postęp na przestrzeni ostatniego półwiecza, pozwalający na zmianę dotychczasowych stereotypowych pojęć i na sformułowanie stosownych wniosków. Naukowcy japońscy skupieni wokół Denzaburo Miyadiego dokonali w 1953 r. ciekawego

eksperymentu na małpach makakach żyjących na wyspie Kodżima. Postanowili mianowicie sprawdzić, czy potrafią one przystosować się do innego niż zwykły dla nich sposobu jedzenia batatów. Zjadały one dotychczas te przysmaki nie zwracając uwagi na to, że są ubrudzone piaskiem i błotem. Uczni podłożyli więc im w stosownym miejscu bataty, myjąc je uprzednio w wodzie. Po pewnym czasie pożywieniem tym zainteresowała się młoda małpa. Stwierdziwszy, że bataty umyte są lepsze, myła je od tego czasu przed jedzeniem. Po pewnym czasie czynność mycia batatów wykonywało całe stado makaków, z wyjątkiem starych samców. Dalsze dziesięcioletnie doświadczenia i obserwacje doprowadziły wspomnianych japońskich uczonych do stwierdzenia, że makaki są zdolne do – jak to określili – transmisji kulturowej określonego zachowania. Jeżeli zaś chodzi o zachowanie starych samców, wynika z niego, że – podobnie, jak dzieje się to wśród ludzi – nie są one skłonne do przyjmowania nowinek. Badania nad innymi gatunkami małp – o czym poniżej – także pozwalają na sformułowanie wniosków dotyczących walorów ich umysłu i kultury.

Thomas Nagel, filozof amerykański, skonstatował w 1974 r., że nie jesteśmy jedynymi istotami, które myślą w sposób świadomy. Swoją wniosek sformułował on badając zachowania nietoperzy. Donald Griffin, etolog ame-

rykański, pod koniec lat 1970. doszedł do analogicznych ustaleń w oparciu o obserwacje ciem, siewek, sikorek i innych istot żywych. Na przykład ćmy zrywają się nagle do lotu we wszystkie strony, dostrzegłszy zbliżającego się nietoperza, gdyż w rozproszeniu trudno je pochwycić, a w razie udanego łowu tego drapieżnika szkoda w rozproszonym stadzie ciem byłaby mniejsza niż wtedy, gdyby znajdowały się one w skupieniu. Siewki, podobnie jak inne ptaki opiekujące się potomstwem, udają ranne i kalekie po to, aby odwieść drapieżnika od swojego gniazda. Sikorki, aby raczyć się smaczną śmietanką, nauczyły się w latach 1930. przebijać kapsle na butelkach z mlekiem zostawianych przed drzwiami domów. Inni podają przykłady: rozbijania przez papugi orzechów i innych owoców celem zjedzenia ich zawartości; posługiwania się przez małpy patykiem lub innym elementem roślinnym w celu wydobywania z kryjówek pożywnych termitów lub miodu pszczelego. Niektóre sępy dobierają się do smacznego dla nich szpiku rzucając zawierającymi go kośćmi o skały. Gawrony – sam widziałem to kilkakrotnie – unoszą włoskie orzechy na wysokie drzewa, a potem – aby je rozbić i zjeść miąższ – zrzucają je na miejskie chodniki lub kamienie. Przykłady celowych czynności zwierząt (np. koty, ptactwo domowe...) można mnożyć.

Wspomniany już Griffin sformułował znamienne pytanie (będące zarazem odpowiedzią na poruszoną kwestię): *Skoro mózg siewki (jak również innych zwierząt – uzupełnia S. A.) jest zbudowany z tych samych podstawowych elementów co mózg człowieka, czyli neuronów i synaps, to dlaczego mielibyśmy postrzegać jej fortel jako zaprogramowany odruch, podczas gdy jego ludzki odpowiednik uznalibyśmy za strategiczny podstęp?* Uczni zajmujący się badaniami zachowań małp (m.in. karłowatych szympansov bonobo) są zdania, że dawniej marginalne pojęcie „kultura zwierząt” zostało zdezaktualizowane i dziś jest już tylko banałem w etologii, a wielkie małpy człekokształtne nie są już jedynymi „zwierzętami kulturalnymi”. Takie konstatacje sformułowali Dian Fossey, Jane Goodall, Ch. i H. Boesch, Frans de Waal. Badacze kanadyjscy – Hal Whitehead i Luke Rendell doszli zaś do wniosku, że własną „kulturę” i „tradycję” mają wieloryby, a orki charakteryzują się „społecznością wielokulturową”. Łączą się one bowiem we wspólne grupy, ale posługują się odrębnymi „dialektami”. Dostrzeżono także „kulturową transmisję śpiewu” zięb z wysp Galapagos. Potrafią to również – chociaż niekoniecznie w formie śpiewu – papugi oraz nasze szpaki czy dzierzby. Te ostatnie, naśladując śpiew lub inne głosy swoich ptasich pobratymców, wabią je tym sposobem, aby je zaskoczyć i pożyć.

Należy wspomnieć również o tym, że zwierzęta, a zwłaszcza samice drapieżników, uczą swoje młode sposobów polowania, troszczenia się o higienę, dobór ziół leczniczych itp. Część spośród nich (ptaki, gryzonie i inne) dostosowuje swoją egzystencję do zmieniających się warunków życia właściwych zurbanizowanym aglomeracjom. Obserwujemy to także na terenie Warszawy.

To wszystko dowodzi, że zwierzęta mają swój rozum, subiektywną świadomość, życie społeczne, zdolności adaptacyjne, a więc kulturę.

Nic przeto dziwnego, że Dominique Lestel, filozof i etolog, w wyniku analizy tego rodzaju obserwacji i doświadczeń, napisał: *Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, do jakiego stopnia nasze wyobrażenia na temat zwierząt zostały wywrócone w ciągu minionych 30 lat, w tym także przez samych etologów. Jest to zmiana o takim samym charakterze jak rewolucja kwantowa w fizyce w pierwszej połowie XX wieku czy narodziny biologii molekularnej w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Zwierzę stało się podmiotem – i to nie dlatego, że nasze popularne sentymentalne wyobrażenia nakazują tak je postrzegać, lecz dlatego, że najnowsze prace naukowe nie pozostawiają nam wyboru.*

Niestety, znaczna ilość gatunków zwierząt – ze względu na swój ustrój organiczny, rodzaj niezbędnego pożywienia i przyrodniczego środowiska życia – nie może przystosować się do warunków cywilizacji formowanej przez ludzi, głównie w pogoni za maksymalizacją doraźnych korzyści materialnych. Ginie więc bezpowrotnie z nieodwracalną szkodą dla różnorodności biologicznej świata i dla ludzi.



fot. www.sxc.hu

Wnioski wynikające nieodparcie z naszkicowanego tu dorobku uczonych, obserwacji potocznych i z obecnego stanu środowiska naturalnego powinny przyczynić się do znacznie większego niż dotychczas ucłowieczenia *homo sapiens*. Powinny też stać się impulsem do budowy nowej, opartej na ekosocjologicznym systemie wartości, cywilizacji równowagi, charakteryzującej się harmonią w stosunkach między ludźmi i w relacjach ludzi z przyrodą.

Troszczmy się więc nie tylko o siebie, ale i o upodmiotowionych rozumowo i kulturowo w różnych zakresach naszych „braci mniejszych” jak określił zwierzęta św. Franciszek z Asyżu.

tekst: Katarzyna Biernacka
25.10.2007

Katarzyna Biernacka, członkini
stowarzyszenia Empatia, weganica

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ WEGETARIANIZMU



2.10.2007. – z okazji Międzynarodowego Dnia Wegetarianizmu obchodzonego 1.10. od 30 lat na całym świecie – w Śródmiejskim Ośrodku Kultury przy ul. Mikołajskiej 2 w Krakowie, wraz z Gabrielą Gołębiowską ze stowarzyszenia Empatia, przedstawiłam wykład pt. *One też czują – o zwierzętach, z którymi nie chcemy się przyjaźnić*. Wykładowi towarzyszyła wystawa zdjęć pt. *One też czują*.

ZWIERZĘ NIE JEST RZECZĄ

Ustawa o ochronie zwierząt mówi, że zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę. Mieszkające w naszych domach psy i koty traktujemy zgodnie z Ustawą. Obserwując je, zauważamy, że cieszą się na widok ludzi i zwierząt, z którymi są zaprzyjaźnione, tęsknią, kiedy opiekuna długo nie ma w domu, odczuwają ból, jeśli zranią łapę na spacerze, cierpią po śmierci bliskich zwierząt i ludzi. Nie mamy żadnych wątpliwości, że nasz pies czy kot nie jest rzeczą i żadna ustawa nie jest nam potrzebna, by dojść do takiego wniosku. Uznajemy za oczywiste swoje obowiązki wobec naszych podopiecznych, dajemy im jeść, chronimy przed mrozem i upałem, prowadzimy do weterynarza, gdy zachorują. Ustawa nie musi nam mówić, co mamy robić. Odzwierciedla tylko nasze zapatrywania. Zwierzę



nie jest rzeczą. Dokładnie tak – mówimy, kiwając głową. Czy aby na pewno tak uważamy?

JEDNE KOCHASZ, DRUGIE ZJADASZ

Okazuje się niestety, że nasz szacunek do zwierząt jako istot żyjących jest bardzo wybiórczy. Są zwierzęta, które kochamy i hołubimy, ale są również takie, które traktujemy jak rzeczy i odmawiamy im praw przysługujących żywym istotom. Przyklejamy etykiety. Zwierzęta do kochania nazywamy „domowymi”, zwierzęta do wykorzystania określamy mianem „hodowlanych”. Pierwszym przyznajemy prawo do dobrego życia, leczenia w razie choroby oraz do bezbolesnej śmierci dopiero wtedy, gdy starość lub choroby zmieniają życie w mękę. „Hodowlane” żyją w ścisiku, brudzie i smrodzie tak długo, dopóki nie osiągną odpowiednio dużych rozmiarów, by opłacało się przerobić je na mięso lub tak długo, jak wytwarzają wymaganą przez producenta ilość jaj czy mleka. Zwierzęta należące do wymyślonej przez nas kategorii „hodowlane” nie są traktowane jak istoty żyjące, bo istoty żyjące to jednostki, a tzw. zwierzęta hodowlane są częścią przemysłu, który przelicza je na kilogramy schabu, karkówki, wątróbki czy flaków. Ich ciała już do

nich nie należą. Podmiotowe traktowanie istot żyjących jest dla tych zwierząt fikcją. Stają się tonami mięsa, hektolitrami mleka i kopami jaj. Podmiot staje się przedmiotem, surowcem, rzeczą.

GDZIE LEŻY RÓŻNICA?

A przecież większość ludzi z przekonaniem wymawia zdanie: *Zwierzę nie jest rzeczą*. Skąd więc ta selektywność? XIX-wieczny filozof Jeremy Bentham powiedział: *Nie należy pytać, czy zwierzęta mogą rozumować, lub czy mogą mówić, ale czy mogą cierpieć?* Właśnie zdolność do cierpienia wydaje się być naturalnym kryterium, które powinno na nas nakładać obowiązek szacunku, ochrony i opieki wobec wszystkich istot do cierpienia zdolnych. Podział na „domowe”, które czują i „hodowlane”, które traktujemy jak przedmioty jest zupełnie bezpodstawny. Zwierzęta, które kochamy, nie są w żaden zasadniczy sposób różne od tych, które eksploatujemy i zabijamy. Jeśli więc smalec z psa wzbudza odrazę i sprzeciw, takie same uczucia powinien powodować smalec ze świni. Jeśli pomysł zrobienia pasztetu z kota jawi nam się jako karygodny, trudno pojąć czemu pasztet z królika czy kury jest tak powszechnie akceptowanym widokiem.

Psy i koty nie różnią się w zasadniczy sposób od świń, krów czy kur. Różnica jest tylko taka, że te pierwsze znamy lepiej, bo mieszkają w naszych domach, a drugie spotykamy dopiero na talerzu. Zapoznajmy się z nimi, zanim przemysł zwierzęcy na nasze życzenie przerobi je na kotlety. Pamiętajmy, że za każdym kotлетem, pieczenią czy udkiem stała kiedyś para ciekawych świata oczu.

CZY ŚWINIA JEST „ŚWINIĄ”?

O świni, której ciało w milionach polskich domów przerabiane jest na kotlety schabowe, wiemy tak naprawdę bardzo mało. W szerokim obiegu krąży za to wiele bezmyślnie powtarzanych stereotypów. Ludzie mówią, że świnia jest brudna i głupia, a samego słowa „świnia” używają jako obelgi. Okazuje się, że stereotypy nie mówią prawdy, albo ją fałszują. Naukowcy stwierdzili, że świnie inteligencją przewyższa tylko człowiek i inne naczelne. Prof. Donald Broom z Uniwersyteckiej Szkoły Weterynaryjnej w Cambridge powiedział, że świnie wykazują dość skomplikowane możliwości poznawcze – większe niż trzyletnie dzieci. Są zdolne do abstrakcyjnego wyobrażania oraz zapamiętywania piktogramów, by móc je odtworzyć w późniejszym czasie. Mają bardzo dobrą pamięć: zapamiętują przedmioty i rozróżniają je nawet 3 lata później. Świnie wydają się mieć dobry zmysł orientacji i mogą znaleźć drogę do domu nawet z dużego dystansu. Wyobraźmy sobie zatem, jak męczyć się muszą te zwierzęta w środowisku pozbawionym jakiegokolwiek stymulacji. Takim miejscem są dla nich budynki fermy, gdzie zwierzęta te przeżywają około 6 lub trochę więcej miesięcy swojego życia, zanim pojadą na rzeź. Świnia, która uniknie rzeźnickiego noża, może żyć mniej więcej tyle, co przeciętny pies. Ma jednak pecha, bo wciąż jest wielu chętnych na jej mięso.

Przekonanie, że świnia jest brudasem mija się z prawdą. Świnia kąpie się w błocie dlatego, że nie posiada gruczołów potowych i kąpiel błotna doskonale ją chłodzi. Bez tego jej organizm mógłby się przegrzać. Kiedy oglądamy urywki filmowe z ferm tzw. trzody chlewnej, widzimy umorusane świnie przebywające w ciasnych, często zaciemnionych pomieszczeniach. W naturze przodkowie świń, dziki, wybierają na toaletę miejsca oddalone od swoich barłogów. Na fermach, świnie zmuszone są żyć ślizgając się we własnych odchodach i wdychając ich odór w stężeniu niebezpiecznym dla dróg oddechowych. Jak bardzo jest to trudne do zniesienia mogą potwierdzić pracownicy ferm, a nawet okoliczni mieszkańcy. Trzeba przy tym dodać, że świnia ma znakomity węch wykorzystywany przez ludzi w poszukiwaniu truflii, jak również przez policję w szukaniu narkotyków. O ile więc większą torturą dla tych wrażliwych i z natury czystych zwierząt jest więc życie w nieustannym smrodzie i brudzie, które funduje im człowiek.

„KOJEC” PORODOWY

W naturze lochy przed porodem budują sobie gniaz-

do z gałązek, suchych liści i trawy. Maciory zachowały ten instynkt, ale na dużych fermach nie mają możliwości go realizować. Ok. tydzień przed porodem zostają wepchnięte do tzw. kojca porodowego: stalowej, wąskiej klatki, w której nie mogą się obrócić. Tam wydają na świat swoje potomstwo. Unieruchomione, przebywają w kojcu jeszcze 6 tygodni po porodzie. Nie dajmy się zwieść łagodnej nazwie. Kojec porodowy tak naprawdę wygląda jak średniowieczne narzędzie tortur i gdyby ktoś umieścił w nim sukę nawet na parę dni, zmuszając ją do pozostawania praktycznie bez ruchu i leżenia na betonowej posadzce we własnych odchodach, miałby sprawę w sądzie za znęcanie się nad zwierzętami. Hodowcy świń robią to rutynowo, każdej maciorze zadając takie tortury przez co najmniej 7 tygodni pod rząd, 2 do 3 razy w roku i prawo im na to pozwala! Świnie, podobnie jak np. psy, są czuącymi istotami. Dlaczego więc są traktowane jak nic nie odczuwające przedmioty? Kupując mięso, wyrażamy na to nasze pozwolenie, a przecież mówimy równocześnie, że zwierzę nie jest rzeczą. Więc jak to z nami jest?

CZY KROWA DAJE MLEKO?

Krowy, których przodkiem był wymarły już tur, są inteligentne, przyjacielskie i wrażliwe. Bardzo dobra pamięć pozwala krowie rozpoznać ponad sto innych krów ze stada, w którym żyje. Nie stanowi dla niej problemu zapamiętanie drogi do domu oraz dotarcie do ulubionych miejsc. Jeżeli zostanie zraniona, nie zapomina tego łatwo. Krowa chętnie przebywa blisko swojej rodziny, a pozbawiona tej możliwości stresuje się i tęskni. Co ciekawe, w opiece nad cielęciem matkom często pomagają ich własne matki. Poprzez różne pozycje ciała i dźwięki krowy wyrażają wiele emocji, np. zadowolenie, złość, zainteresowanie, cierpienie czy rozpacz. W naturalnym stadzie krów, jak wśród wielu innych zwierząt, panuje określona hierarchia, decydująca na przykład o kolejności, w której kładą się na odpoczynek. Pozycja w grupie zależy od wieku, masy, długości pobytu w grupie oraz temperamentu.

Historia eksploatacji krowy jest bardzo długa. Zdążyliśmy się do tego tak bardzo przyzwyczaić, że bezrefleksyjnie powtarzamy: *krowa daje mleko*. Jeśli bardzo chcielibyśmy dalej tak twierdzić, to dla konsekwencji należałoby dodać, że mleko daje również mysz, kotka, suka i kobieta. Wszystkie są ssakami i po porodzie rozpoczyna się u nich laktacja. Matka każdego gatunku ssaka karmi swoje młode własnym mlekiem. Krowa nie jest tu żadnym wyjątkiem. Ona nie daje mleka. Ona ma laktację, a natura przeznaczyła jej mleko dla jej dziecka: cielęcia.

Tzw. krowa mleczna została tak zmanipulowana przez hodowców, że produkuje 10 razy więcej mleka niż jej potomstwo byłoby w stanie kiedykolwiek wypić. I praktycznie całe to mleko zostaje przeznaczone na sprzedaż dla ludzi. Krowy hodowane na mleko są eksploatowane praktycznie cały rok. Krótka przerwa między jedną a drugą laktacją nie zapobiega częstym schorzeniom, takim jak zapalenie wymienia czy jego przerost. Przerośnięte

wymię powoduje często choroby i bolesne deformacje nóg i racic. Wszystko to po to, by zaspokoić naszą ochotę na mleko.

Kiedy nie może już wytworzyć tyle mleka ile wymaga od niej hodowca, tzw. krowa mleczna trafia do rzeźni.

GŁUPIA KURA?

Kury rzadko obdarzane są sympatią i traktowane poważnie. Zupełnie niesłusznie. Są to interesujące i ciekawe światła zwierzęta. Uważa się, że są równie inteligentne, co niektóre ssaki. Są w stanie zrozumieć, iż schowane przed chwilą przedmioty nadal istnieją; to umiejętność leżąca poza możliwościami małego dziecka. Potrafią uczyć się, obserwując cudze błędy i są bardzo skore do przekazywania swojej wiedzy innym kurom.

Kura jest ptakiem grzebiącym, którego naturalnym środowiskiem jest las i dżungla. Pochodzi z Azji, od gatunku kura bankiwa, żyjącego obecnie w stanie dzikim w Indiach. Choć zachowanie kur uległo modyfikacji w stosunku do przodków, przetrwał instynkt stadny oraz silna hierarchia. Gałęzie drzew, wykorzystywane jako bezpieczne miejsca noclegu, po udomowieniu zostały zastąpione przez grzędy. Spuścizną po przodkach jest nieufność do otwartej przestrzeni.

Kura ma bardzo dobrze rozwinięty wzrok (widzi kolory) oraz słuch (rozpoznaje do 30 tonacji, może mieć upodobania muzyczne). Smak i węch są stosunkowo słabo rozwinięte, więc pokarm rozpoznaje głównie wzrokiem. Szczególny zmysł kury to odczuwanie drgań ziemi i powietrza poprzez nogi i skórę. Kury tworzą wysoce uspołecznione stada, w których komunikują się głównie głosem. I tak pianie, którego ptak uczy się stopniowo, sygnalizuje pozycję w stadzie i zadowolenie. Pisklęta nawiązują kontakt z kwoką już 24 h przed wykluciem! Zarówno matka i dzieci, jak i inne osobniki w stadzie rozpoznają się wzajemnie i pamiętają głosy do 100 innych kur. Kura głosem wyraża niepokój, dyskomfort, zadowolenie; sygnalizuje miejsce pobytu, miejsce pokarmu i noclegu oraz rodzaj zagrożenia i wyraża radość z powodu zniesienia jaja. Kury znacznie bardziej wykorzystują głos, niż ich krewniacy!

Kwoka potrafi obyć się bez jedzenia i wody, jeżeli to konieczne, aby zapewnić ustronne miejsce do wysiadki jaja. Po wykluciu się młodych kwoka uczy je rozpoznawania pokarmu i terenu oraz broni przed drapieżnikami. Starsze kury ze stada także bronią potomstwa kwoki. Młode kury odchowane w sposób naturalny tj. przy kwoce są znacznie bardziej społeczne niż wychowane w inkubatorze.

Kura żyje do 30 lat, a zabijana jest w wieku od 2 miesięcy do 3 lat. Nioski muszą znosić do 300 jaj rocznie, podczas gdy ich dzicy krewni składają w tym samym okresie zaledwie 8-12 jaj. Producenci jaj dla jednej kury nioski przewidują powierzchnię wielkości kartki A4. W tłoku, hałasie i smrodzie, często bez ściółki, nie mogąc

nigdy rozwinąć w pełni skrzydeł, żyją miliony kur niosek w Polsce. To chyba najgorzej traktowane istoty w całej tzw. produkcji zwierzęcej i wszystkie bez wyjątku trafiają w końcu do rzeźni, kiedy ich wydajność spadnie.

HUMANITARNY UBOJ – KOLEJNY OKSYMORON

Latem 2004 r., NIK przeprowadziła kontrolę rzeźni w Polsce. Okazało się, że w blisko 60% zakładów łamie się przepisy o humanitarnym uboju. Oprócz brudu i bałaganu stwierdzono niesprawne urządzenia do przytrzymywania zwierząt. Jeśli zwierzę jest źle unieruchomione, nie można go skutecznie ogłuszyć. Zwierzęta są źle ogłuszone także dlatego, że aparaty bywają niesprawne, a ubojowcy nieprzeszkoleni. W efekcie wykrwawia się przytomne zwierzęta i jest duże ryzyko, że do oprawiania trafia żywe zwierzę – jak to było w rzeźni w Żelistrzewie koło Pucka, gdzie wrzucono żywą świnie do oparzarki. Poza tym powszechne jest zabijanie zwierząt w obecności innych czekających na rzeź.

We wrześniu 2007 r. skończono budowę nowej rzeźni w Chojnicach. Artykuł pt. *Ubojnia na miarę XXI wieku* chwali nowy zakład, mówiąc między innymi, że linia ubojowa trzody chlewnej ma wydajność 300 sztuk na godzinę. 300 zwierząt zabijanych w 1 godzinę. 5 świń na minutę. To rzeczywiście zawrotne tempo. Czy na pewno pozwala mieć pewność, że zwierzę nie ocknie się po poderżnięciu mu gardła czy wrzuceniu do kadzi z wrzątkiem?

Weźmy te fakty pod uwagę i schowajmy do kieszeni bajkę o humanitarnym uboju.

Na zakończeniu przypomnę słowa ustawy, która za naszym przyzwoleniem często bywa martwa: *Zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą*. I dodam od siebie: każde zwierzę, niezależnie od etykiety jaką mu przypniemy. 🐾

Bibliografia:

1. James Serpell, *W towarzystwie zwierząt. Analiza związków ludzie – zwierzęta*, tłum. z j. angielskiego Anna Alichniewicz i Anna Szczesna, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1999
2. Juliet Gellatley, *Milcząca Arka*, tłum. z j. angielskiego Roman Rupowski, Roman Rupowski, ul. Rybacka 4/16, 45-003 Opole, 1998
3. Pierwszy Portal Rolny www.ppr.pl
4. www.wikipedia.pl
5. www.viva.org.pl
6. www.mardar.pl/foto_jarzmo.html
7. *Ubojnia na miarę XXI wieku*, www.kajaki.chojnice24.pl/?m=1&i=1105
8. www.empatia.pl
9. Alice Stern, *Przydomowy chów drobiu*, tłum. z j. niemieckiego Roman Niżniowski, Oficyna Wydawnicza Mulico, 1999
10. asab.nottingham.ac.uk

ZAKRES STOSOWANIA USTAWY O OCHRONIE ZWIERZĄT

tekst: Łukasz Smaga

fol. www.sxc.hu

Przepisy prawa mogą przewidywać różne rozwiązania w zakresie tego, jakie zwierzęta w ogóle są objęte ochroną. Na przykład w Finlandii chronione są wszystkie zwierzęta, w Szwajcarii i Izraelu kręgowce, natomiast w Stanach Zjednoczonych wyłączone z zakresu ochrony są zwierzęta hodowlane przeznaczone na mięso, wełnę lub inne cele rolnicze, zwierzęta zimnokrwiste (węże, aligatory), stanowiące towar w sklepach zoologicznych oraz domowe.¹⁾ Znamiennym dla polskiej ustawy o ochronie zwierząt²⁾ jest to, że w ogóle nie zawiera ona definicji zwierzęcia. Pomimo tego oczywiste jest, iż należy odrzucić kryterium potoczności wyznaczające zakres stosowania ustawy, gdyż w przeciwnym razie należałoby zgodzić się na wyłączenie z zakresu ochrony tego aktu prawnego istot, które z pewnością są zwierzętami i nadto odczuwają cierpienie. Dostyc powszechne jest bowiem fałszywe przeświadczenie, że ryby czy ptaki nie są zwierzętami, a są nimi wyłącznie ssaki. Niewątpliwie należy zatem wyjść od naukowego znaczenia pojęcia *zwierzę*, pomimo że jest ono niezmiernie szerokie i

obejmuje również mikroskopijne organizmy. Na gruncie zoologii (nauki o zwierzętach) do królestwa zwierząt zalicza się organizmy cudzożywne zdolne do ruchu, odżywiania, przemiany materii, reagowania na bodźce i rozmnażania, w którym wykazują zjawiska dziedziczne. Chodzi o podkrólestwo pierwotniaków (obejmujące: wiciowce, sarkodowce i rzęski), jak również podkrólestwo wielokomórkowców, do których zalicza się m.in. takie typy jak: gąbki, jamochłony, obleńce, stawonogi (w tym gromadę: owady), mięczaki i strunowce. Kręgowce są dopiero podtypem strunowców i obejmują m.in.: ryby, płazy, gady, ptaki i ssaki.³⁾ Ścisła wykładnia gramatyczna pojęcia *zwierzę* wskazywałaby na to, że wszystkie stworzenia biologicznie należące do królestwa zwierząt objęte są ochroną wynikającą z przepisów ustawy. Wykładnia historyczna z kolei przemawiać może za nieco węższym zakresem, bowiem przepisy rozporządzenia z 1928 r. o ochronie zwierząt uznawały za zwierzęta wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo oraz zwierzęta i ptactwo dzikie, jak też ryby, płazy, owady itp. Regulacja ta pozwalała

na objęcie ochroną strunowców oraz wielokomórkowców, skoro odnosiła się również do owadów. Wprawdzie nie można przyjmować, że ustawodawca jest ignorantem i używa pojęć naukowych w znaczeniu potocznym, niemniej, analizując regulacje zawarte w obecnie obowiązującej ustawie o ochronie zwierząt, nie można pomijać ich kontekstu. Kształt tych przepisów wskazuje na to, że wolą ustawodawcy nie było raczej objęcie ochroną much, komarów lub obleńców. Trudno byłoby przyjmować, że skądinąd szlachetna troska nawet o mikroskopijne organizmy legła u podstaw tworzenia ustawy o ochronie zwierząt. Mając to na uwadze należy stwierdzić, że odwołanie się do samego pojęcia *zwierzęcia* nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcie, jaki katalog tych stworzeń miał na myśli ustawodawca, uchwalając ustawę. Z przyczyn zdroworozsądkowych, a przede wszystkim celowościowych, należałoby odstąpić od rygorystycznego interpretowania omawianego terminu jedynie przez pryzmat zoologii. Wykładnia celowościowa nakazuje zawężenie znaczenia pojęcia *zwierzę*. Punktem wyjścia jest wprawdzie zwierzę w rozumieniu zoologicznym, lecz dalsze przepisy ustawy precyzują, o które zwierzęta chodzi.

Z samej treści art. 1 ustawy o ochronie zwierząt można wywnioskować, że nie do wszystkich zwierząt należy stosować ustawę. Przepis ten odnosi się do tych, które odczuwają cierpienie. Zdolność do takiego doznania pozwala na objęcie ochroną, ponieważ ideą ustawy jest przeświadczenie, że człowiek nie powinien powodować u zwierząt niepotrzebnego cierpienia. Źródłem cierpienia może być ból, strach albo samotność, przy czym akurat to pojęcie nie zostało użyte przez ustawodawcę w znaczeniu ściśle naukowym, lecz przy uwzględnieniu również jego potocznego rozumienia. O ile samotność lub strach są rozpoznawalne najczęściej w zachowaniach zwierząt najbardziej rozwiniętych, głównie ssaków i ptaków, to z bólem sprawa jest bardziej skomplikowana. Przeprowadzane badania wskazują, że takie doznania występują także u owadów, o czym świadczy choćby aplikowanie owadom środków przeciwbólowych, które wywołują podobne reakcje, jak u zwierząt wyższych.⁴⁾ W literaturze podnosi się, że absurdalne byłoby odczytywanie art. 1 ustawy o ochronie zwierząt jako regulacji odnoszącej się do wszystkich zwierząt zdolnych do odczuwania cierpienia. Na poparcie takiego stanowiska podawany jest przykład szczurów, które ze względów zdroworozsądkowych są i muszą być zwalczane.⁵⁾ Nie wydaje się jednakże, by takie założenie było prawidłowe. Szczury naturalnie podlegają ustawie o ochronie zwierząt, bo są kręgowcami, które są niewątpliwie zdolne do odczuwania cierpienia, więc co do zasady człowiek jest obowiązany postępować w stosunku do nich w sposób humanitarny. Zupełnie czym innym jest natomiast ocena w zakresie możliwości zwalczania szczurów z punktu widzenia potrzeby sanitarnej. Tak samo zwierzęta gospodarskie, jak np. koń lub krowa, podlegają ochronie ustawowej, pomimo że ten sam akt prawny dopuszcza ubój tych zwierząt. Normatywne przyzwolenie na zabijanie zwierząt nie jest zatem rów-

noznaczne z wyłączeniem ich z zakresu stosowania ustawy o ochronie zwierząt. Obok zatem przynależności do królestwa zwierząt, zdolność odczuwania cierpienia jest drugą okolicznością, która decyduje o tym, że określona istota może być chroniona ustawą o ochronie zwierząt.

Kolejny stopień zawężenia pojęcia *zwierzęcia* w rozumieniu omawianej ustawy wprowadza art. 2 ustawy o ochronie zwierząt. Zgodnie z treścią tego przepisu ustawa reguluje postępowanie ze zwierzętami domowymi, gospodarskimi, wykorzystywanymi do celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych i specjalnych, utrzymywanymi w ogrodach zoologicznych, wolno żyjącymi (dzikimi), obcymi faunie rodzimej. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że zawarta w przytoczonym przepisie klasyfikacja zwierząt nie opiera się na żadnym kryterium przyrodniczym, w związku z czym nie ma normatywnego znaczenia. Według tego poglądu ustawodawcy prawdopodobnie chodziło o naszkicowanie zakresu regulacji odpowiadającego mniej więcej kolejnym rozdziałom ustawy. Poszczególne kategorie zwierząt wymienione w ustawowym wyliczeniu nie mają także charakteru rozłącznego, bowiem niektóre zwierzęta mogą przykładowo być zwierzętami gospodarskimi i obcymi faunie rodzimej (struś). Poza tym klasyfikacja nie jest zamknięta, ponieważ nie obejmuje np. zwierząt przebywających w schroniskach dla zwierząt.⁶⁾ Z powyższymi argumentami należy się częściowo godzić, natomiast nie można przyznać racji stwierdzeniu odmawiającemu znaczenia normatywnego wprowadzonemu katalogowi. Pomimo, że ma on charakter otwarty, wyznacza kierunek interpretacji znaczenia pojęcia *zwierzę*. Z pewnością ustawodawcy chodzi o ssaki i ptaki, które są tradycyjnie utrzymywane przez człowieka. Jeżeli nawet nie wymienia zwierząt przebywających w schroniskach, to nie dlatego, że chce wyłączyć tę kategorię spod ochrony, skoro pies jest i zwierzęciem domowym i może się znaleźć również w schronisku, lecz dlatego właśnie, że katalog ten nie jest zamknięty. Także gady, ryby i płazy z natury swej mieszczą się w przedmiotowym wyliczeniu ustawowym, z uwagi choćby na to, że trafiają do ogrodów zoologicznych oraz mogą być hodowane lub utrzymywane przez człowieka. Jeżeli chodzi o ryby to na tle przytoczonej wyżej regulacji wyłania się problem ryb hodowanych w stawach. Żyjące w rzekach lub jeziorach są traktowane jako zwierzęta wolno żyjące, natomiast co do hodowlanych (np. karpi) poglądy są rozbieżne. Według kontrowersyjnego i jednocześnie trudnego do zaakceptowania stanowiska ryby hodowlane, jako że nie podpadają pod żaden z punktów art. 2 ustawy o ochronie zwierząt, nie podlegają regulacjom tego aktu prawnego.⁷⁾ Pogląd przeciwny, a zarazem słuszny, nakazuje objęcie ochroną przewidzianą w ustawie również tej kategorii zwierząt, co jest uzasadnione w szczególności otwartym katalogiem ustawowym, konstrukcją przepisów art. 2 pkt 2 i 6 ustawy Prawo wodne⁸⁾, które zrównują ryby hodowlane ze zwierzętami gospodarskimi, czy wreszcie tym, że są one zdolne do odczuwania cierpienia, a to wszystko



jest wystarczające dla stosowania w odniesieniu do tych zwierząt ustawy o ochronie zwierząt.⁹⁾

Katalog zawarty w art. 2 ustawy o ochronie zwierząt, przykłady zachowań stanowiących znęcanie się nad zwierzętami oraz szczegółowe regulacje dotyczące utrzymywania poszczególnych kategorii zwierząt wskazują na to, że ustawodawcy chodziło o takie zwierzęta, które są na tyle rozwinięte i fizjologicznie złożone, że człowiek może im świadomie zadawać cierpienie, poprzez znęcanie się nad nimi, a one same będą to cierpienie odczuwać, reagując w taki sposób, że rozsądny i wrażliwy obserwator posiadający podstawową wiedzę biologiczną zdaje sobie sprawę z odczuwania przez zwierzę tego cierpienia. Należy zatem stwierdzić, że ustawą o ochronie zwierząt objęte są kręgowce (ryby, płazy, gady, ptaki i ssaki) i chodzi o wszystkie gatunki mieszczące się w tym podtypie bez względu na to, czy należą do ustawowego katalogu, który ma charakter otwarty. Ma on znaczenie systematyzujące, które wskazuje na to, jakie szczegółowe sposoby postępowania człowieka mieszczą się w zakresie humanitarnego traktowania tych zwierząt. Do pozostałych kategorii zwierząt kręgowych przepisy te wprawdzie nie są stosowane w sposób bezpośredni, lecz dotyczy to głównie regulacji szczegółowych. Nie zmienia to faktu, że są one objęte również ochroną, której zakres wyznaczają regulacje o charakterze ogólnym, choćby art. 6 zabraniający człowiekowi znęcania się nad zwierzętami. Należy w tym miejscu także zaznaczyć, że przeważające prawodawstwo Unii Europejskiej odnosi się do zwierząt kręgowych. Człowiek nie jest w stanie ob-

jąć ochroną wszystkich zwierząt i powinien się ograniczyć w zasadzie do kompleksowej i spójnej ochrony zwierząt kręgowych, których układ nerwowy jest na tyle rozwinięty, że ich cierpienie jest i widoczne i intensywne. Nie ma potrzeby rozszerzania tego rodzaju ochrony na inne zwierzęta, choćby z tego powodu, że nie jest ona możliwa do zrealizowania i wyegzekwowania. Wystarczającym regulatorem w tym zakresie musi pozostać ochrona gatunkowa, a także etyczne normy postępowania. 🐾

1. Por. T. Pietrzykowski, *Spór o prawa zwierząt*, Katowice 2007, s. 71.
2. Ustawa z dnia 21.8.1997 o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2003 r., nr 106, poz. 1002 z późn. zm.).
3. Por. S. Feliksiak, W. Michajłow, Z. Raabe, K. Strawiński, *Zoologia*, Warszawa 1977, s. 5-13, 15.
4. Por. E. J. Godzińska, *Etyczne aspekty badań nad biologią zwierząt bezkręgowych* [w:] E. Wirth-Dzięciołowska, *Zagadnienia dobrostanu zwierząt. II ogólnopolska konferencja*, Warszawa 1995, s. 61.
5. Por. W. Radecki, *Ustawy: o ochronie zwierząt, o doświadczeniach na zwierzętach – z komentarzem*, Warszawa 2007, s. 37-38.
6. Por. W. Radecki, *Ustawy...*, s. 46.
7. Por. L. Niewiński, *Porady prawne WŚ. O traktowaniu wigilijnego karpia...*, *Wędkarski Świat* 2006, nr 12, s. 76.
8. Ustawa z dnia 21.7.2001 Prawo wodne (Dz. U. z 2005 r., nr 239, poz. 2019 z późn. zm.).
9. Por. W. Radecki, *Ustawy...*, s. 50-51.



Był sobie chłopiec

tekst: Tomasz Lippoman
www.bialowieza.com.pl

Był sobie chłopiec, który nie miał ani siostry, ani brata, ani przyjaciół.

Miał rodziców, którzy byli bardzo zajęci. Tata i mama pracowali każdego dnia tygodnia, by kupić chłopcu „wszystko, czego potrzebował”. Później wracali do domu i już nie mieli sił by się z nim bawić.

A chłopiec marzył o kimś, kto by zawsze miał czas i ochotę się z nim pobawić.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Bohater napisał list do świętego Mikołaja takiej oto treści:

Kochany, święty Mikołaju, bardzo bym chciał mieć prawdziwego przyjaciela. Wiem, że moi rodzice są bardzo zajęci i nie mają dla mnie zbyt wiele czasu, więc proszę cię, abyś przyniósł mi małego pieska, który będzie tylko mój.

W wigilijną noc marzenia niekiedy się spełniają. Spełniło się i marzenie chłopca. Pod przepiękną choinką, ozdobioną tysiącem błyszczących bombek, w wiklinowym koszyku, odnalazł w ten magiczny wieczór małego pieska.

Piesek był biały, w czarne łatki, miał szpiczastą mordkę i prosto z koszyka trafił do pokoju chłopca. Tam spędzali razem najszczęśliwsze chwile. Czasami jednak piesek wędrował do innych pokoi, gdzie zdarzało mu się zabrudzić piękne dywany lub poszarpać ostrymi zębami meble rodziców. Po każdej z takich wycieczek chłopiec słyszał

słowa, których ty zapewne nigdy nie chciałbyś usłyszeć. Rodzice odkryli, że posiadanie pieska wiąże się z wieloma kłopotami, na które najwyraźniej nie byli przygotowani.

Po krótkiej i chłodnej wiośnie przyszło lato. Wakacje. Rodzice postanowili wyjechać do dalekiego, ciepłego kraju by odpocząć po wielu miesiącach ciężkiej pracy. W planie wyjazdu niestety nie było miejsca dla pieska, który gryzł meble i zanieczyszczał dywany.

W drodze na lotnisko piesek został przywiązany do drzewa, „bo tak będzie lepiej”. Chłopiec bardzo płakał po stracie przyjaciela, ale obiecano mu, że na następną gwiazdkę dostanie nowego pieska.

Cóż mógł zrobić, był tylko dzieckiem. Płakał przez całą drogę do Odległego Ciepłego Kraju, a później jakby zapomniał o całym zdarzeniu.

Minęły lata. Dzisiaj Chłopiec jest już Mężczyzną i dyrektorem Wielkiej Firmy, która właśnie wprowadza na międzynarodowe rynki nowy model karabinu maszynowego UZI. Jest to doskonała, lekka broń, którą z powodzeniem mogą się posługiwać nawet 10-12 letnie dzieci.

Powiecie, że to banalna i uproszczona historia i macie rację, a ja wam powiem, że całe nasze życie bywa najczęściej banalną i uproszczoną historią i też, niestety, będę miał rację. 🐾

tekst: Jurata Bogna Serafińska
listopad 2007 r.

foto Marek Michalski Zalesie 1957 r.

Ze starej fotografii

*Mój stary album fotografii...
Kto wklejać zdjęcia dziś potrafi?
Kto tajemnice zna stare?*

*Poezja jest w tych dawnych fotkach,
Poezja, którą można spotkać
Czasem... wieczorem szarym.*

Był listopadowy wieczór. W powietrzu czuło się nadchodzącą zimę. Wiktoria wracała do domu. Śpieszyła się, miała zaplanowane zajęcia na całe popołudnie i wieczór. Nie musiała nawet patrzeć na zegarek aby wiedzieć, że jest mocno spóźniona.

– Borys na pewno czeka od dawna przy drzwiach – myślała.

Zaczynało robić się szaro. Nagle zobaczyła przed sobą pięknego owczarka alzackiego z łapami w kolorze, który można określić jako „podpalany” i z dwiema białymi kropkami na czole.

– Lama! – wyrwało się jej i stanęła jak wryta.

Pies spojrzał na nią i jak gdyby się zawahał. Poczula na sobie spojrzenie mądrych brązowych oczu. W tym momencie nadeszła sąsiadka. Wiktoria odpowiedziała na jej powitanie, a kiedy odwróciła się z powrotem do psa – miejsce gdzie znajdował się przed chwilą było puste. Żadnego śladu...

– Czyżby mi się przewidziało? – zastanowiła się.

Wróciła do domu i wyciągnęła album ze starymi zdjęciami. Tak, ta mała dziewczynka warkoczami na fotografii – to ona – Wiktoria. A koło niej Lama. Na drugim zdjęciu Lama w uprząży ciągnie sanki, na trzecim Lama, Milusia i kuzynka Małgosia. Te wszystkie fotki zrobił Marek, brat



Wiktorii, wiele lat temu. Lama – dziwne imię dla psa. Ale Wiktoria uparła się. Mając cztery lata widziała prawdziwą lamę w Ogrodzie Zoologicznym i nie wyobrażała sobie aby jej pies miał inaczej na imię.

To było w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Ojciec Wiktorii, w wyniku pewnych komplikacji nie mógł



znaleźć odpowiedniej pracy w swoim rodzinnym mieście. Podjął więc decyzję o przeprowadzce do Warszawy. Do czasu otrzymania przydziału na mieszkanie wynajęli mały drewniany domek w Zalesiu. Tam późną jesienią, w czasie przejmującego zimna przeniosła się z Płocka cała czteroosobowa rodzina.

Poza rodzicami i starszym bratem do „rodziny” małej Wiktorii należał jeszcze pies – owczarek alzacki „Lama” i czarny kot europejski „Milusia”. Lamę jako małego szczeniaka przywiózł do Zalesia Stryj. Kot przywędrował sam. Wiktoria kochała zwierzęta ale nikt nie nauczył jej ostrożności i pewnego razu, kiedy miała cztery lata – pies w czasie zabawy podskoczył i niechcący uderzył ją w nos, powodując dalsze przykre konsekwencje. Z kolei kot, przytulany zbyt silnie – drapał protestując przeciw nadmiernym, jego zdaniem, przejawom miłości. Mimo to mała Wiktoria uwielbiała zabawy ze „swoimi” zwierzętami.

W niedzielne letnie poranki ojciec zabierał Wiktorię na wyprawę do lasu po grzyby. Bardzo lubiła te wycieczki. Ojciec opowiadał zawsze tyle ciekawych rzeczy. Poka-

zywał gdzie rosną niezapominajki, uczył odróżniać różne gatunki żab, ostrzegał przed możliwością poparzenia przez ropuchę... Na koniec oceniał grzyby, które udało się zebrać, pokazywał też te, których zrywać nie należy, ponieważ są niejadalne albo nawet trujące. W drodze powrotnej Wiktoria zawsze czekała na opowieści o starożytnych mitologiach, którymi pasjonował się jej ojciec. Uwielbiała też rodzinne spokojne spacerki, podczas których zbierało się bukiety chabrow i kaskolli, a Lama biegała radośnie i zachęcała do wspólnej zabawy.

Jednak w tej pozornej sielance tkwiła zdra – koszmary, które śniły się po nocach. Sprawy o których Wiktoria próbowała zapomnieć. I nawet wydawało się jej, że zapomniała. Aż do dzisiaj.

Lama. Od czasu do czasu uciekała i nie było jej nawet przez trzy dni. Kiedy wracała robiła wrażenie zmierzowanej i miała położone żałośnie uszy. Mała Wiktoria nie rozumiała tych psich ucieczek, cieszyła się z powrotu swojej ulubienicy i biegła ją pogłaskać. I wtedy pierwszy raz w życiu zobaczyła zły grymas na twarzy ojca. Kazał się jej odsunąć i wejść do domu. Weszła, a matka szybko zamknęła za nią drzwi. Wtedy posłyszala przeraźliwe skomlenie Lamy. Rzuciła się do okna. Matka odciągnęła ją i kazała usiąść przy stole. Zdążyła jednak zobaczyć jak ojciec z całej siły kopał Lamę po brzuchu. Skomlenie było słychać długo, bardzo długo. W końcu, prawdopodobnie, człowiek, który kopał bezbronne zwierzę – po prostu się zmęczył. Nastąpiła cisza.

To było przerażające. Wiktoria nie mogła zrozumieć dlaczego jej ojciec – jej tatuś, który wydawał się być wcieleniem dobra i łagodności, który nigdy na nią nawet nie krzyknął – postąpił tak brutalnie wobec istoty będącej pod jego opieką. Wiktoria czuła się poniżona, upokorzona i bezsilna. Nie odezwała się kiedy ojciec wrócił do domu i nie odzywała się w ogóle po tym wydarzeniu przez ponad trzy tygodnie. Przez długi czas wstydziła się też podejść do Lamy. Czuła się winna. Dwa lata później poszła do szkoły i wydawało się, że zapomniała o brutalnej scenie, którą widziała przez okno jako mała dziewczynka.

Minęło bardzo wiele lat, w czasie których działy się różne rzeczy – dobre i złe. Było też kilka zwierzątek, przezwane kotów, o które Wiktoria bardzo dbała. Zwłaszcza ostatni kot o imieniu Borys miał zupełnie wyjątkową pozycję w jej sercu. Pełnił rolę przyjaciela, domownika, a w ostatnich latach także postaci literackiej.

Dzisiaj na ulicy Wiktoria zobaczyła Lamę. Może to był prawdziwy pies, a może złudzenie. Ale wróciło pytanie – dlaczego? Pytanie na które nie znalazła (a może nawet nie chciała już znaleźć) odpowiedzi.

Wróciła wizja zdarzenia dla którego nie ma usprawiedliwienia.



Uczestnicy w miejscu wydobywania darniowej rudy żelaza pod Małomicami. Teren gminy słynął od najdawniejszych lat z eksploracji i obróbki tych złóż. Kulturowanie tradycji to nie tylko sposób na edukację, ale i rozwój turystyki.

Maciej Boryna
Towarzystwo Bory Dolnośląskie, Szprotawa
tel. 0 600 831 786
www.muzeum.startowy.com
tbdwitryna.w.interia.pl
szprotawa750.fora24.pl
www.szprotawa-agroturystyka.go.pl

Małomice: Uczą się własnych tradycji

W ramach programu EFS (Europejski Fundusz Społeczny) realizowanego przez Publiczne Gimnazjum w Małomicach organizowane są teoretyczne i terenowe zajęcia regionalne dla młodzieży. Mają one na celu m.in. zapoznanie z turystycznymi walorami gminy (zabytkowymi, historycznymi, przyrodniczymi), także tymi dotąd nieznanymi lub zapomnianymi. Uczestnicy zajęć przystąpią na koniec do sprawdzianu wiedzy, by zdobyć certyfikat młodzieżowego przewodnika.

Wyprawy terenowe odbywają się w soboty i są prowadzone przez przewodnika z Towarzystwa Bory Dolnośląskie. Może w nich wziąć udział każdy chętny. 🙋



Turystyczne plany Małomic – odsłonięcie fundamentów

pałaców i ponowne rozdzielenie Żagania od Głogowa

Program rozwoju turystyki gminy Małomice jest już gotowy. Prace nad nim trwały od września do listopada br. Dokument zredagował Maciej Boryna z Towarzystwa Bory Dolnośląskie na zlecenie burmistrza Małgorzaty Janiny Sendeckiej. Przy tworzeniu programu wzięli udział także mieszkańcy, zgłaszając swoje propozycje na specjalnie przygotowanych ankietach.

Małomice to gmina leśno-rolna, z czystym środowiskiem i tradycjami turystycznymi – wylicza M. Boryna. Ma dogodne warunki do turystycznego inwestowania. Połowa jej obszaru leży w kompleksie Borów Dolnośląskich, które cieszą się dynamicznie wzrastającym zainteresowaniem. Do tego łączą się tu Kwisa z Bobrem, przez które wiodą popularne szlaki kajakowe.

Do 1945 r. w mieście znajdowały się dwa pałace hrabiowskie. Jeden z nich wzniesiono na fundamentach starego zamku otoczonego fosą. Małomicami na przestrzeni dziejów władały takie rody jak Nechernowie, Kiet-

tlitzowie, Redernowie i Dohnowie. Program zakłada m.in. odsłonięcie pozostałości dawnych rezydencji i ich adaptację na potrzeby zwiedzania.

M. Boryna również przypomina, że przez kilkaset lat przez teren dzisiejszej gminy przebiegała granica pomiędzy księstwami głogowskim a żagańskim. Jednym z relikwów tego pogranicza są legendarne Wały Śląskie uchodzące za najdłuższy zabytek archeologiczny Europy Środkowo-Wschodniej. Zgodnie z programem ów relikw należy turystycznie oznakować w terenie.

Strategiczny dokument zawiera łącznie ponad 60 propozycji różnych przedsięwzięć. Ponadto mowa w nim o rewitalizacji centrum miasta, utworzeniu muzeum, budowie platformy widokowej i przystani kajakowej oraz ścieżek rowerowych. 🙋

Informacja prasowa Towarzystwa Bory Dolnośląskie
24.10.2007

Rewolucja w parkach

tekst: Maciej Boryna
borydolnoslaskie@interia.pl

To, co wydarzyło się w tym roku w szprotawskich parkach miejskich, bez ogródek można nazwać małą rewolucją. Przypomnijmy, że 31.5. radni podjęli uchwałę o ustanowieniu Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego Park Słowiański^{*)} na ok. 85 ha, położonych w pradolinie Bobru. W Dniu Dziecka oddano do użytku ogródek jordanowski, zbudowany w dolinie Szprotki na obszarze zabytkowego parku w centrum. Do tego odnowiono dawne promenady spacerowe wzdłuż murów obronnych oraz altanę, umocniono brzegi rzeki, dostawiono ławki i dokonano nowych nasadzeń. Natomiast w lipcu odrestaurowano parkowy staw, pośród którego po wielu latach znów trysnęły fontanny. W sierpniu oddano do użytku stylową fontannę przy ul. Traugutta, tzw. „żabki”, z której woda spływa do rzeki po skalistej kaskadzie.

Burmistrz Szprotawy, Franciszek Sitko, cieszy się, że miasto nie poniosło z tego tytułu dużych wydatków, ponieważ większość prac wykonali pracownicy interwencyjni. *Chcemy jeszcze odnowić grotę przy ul. Basztowej* – powiedział szef referatu, Czesław Dragan.

Duże inwestycje szykują się we wspomnianym Parku Słowiańskim. Na spotkaniu roboczym, przy udziale przedstawicieli magistratu, nadleśnictwa i Towarzystwa Bory Dolnośląskie, uzgodniono przebieg nowej ścieżki spacerowo-dydaktycznej, której alejki zostaną oznakowane głazami narzutowymi z wrytymi nazwami. Na trasie powstaną odpoczynkowe zadaszenia z ławami i stołami, mapa turystyczna, a do parku wejdziemy przez stylową bramę.

*) Maciej Boryna, *Jest Park Słowiański!*, ZB 5 (226)/2007, s. 13, zb.eco.pl/publication/jest-park-slowianski-p89511
Na zdjęciach:

1. Fontanna „żabki” przy ul. Traugutta
2. Odrestaurowana część zabytkowego parku przy ul. Ogrodowej



tekst: Elżbieta Kozioł, Teresa Tokarska

Pismo przysłane przez Wydawnictwo „Zielone Brygady” do Przedszkola Integracyjnego nr 5 w Świdniku znalazły żywe zainteresowanie wśród kadry pedagogicznej. Jako nauczycielki „starszaków” postanowiłyśmy stworzyć grupę „młodych ekologów”. Wysłałyśmy formularz zgłoszeniowy z listą dzieci, które chciały wziąć udział w realizacji programu edukacji ekologicznej „Co przedszkolak ze śmieciami robić powinien?”¹⁾

W odpowiedzi otrzymałyśmy pakiet książek dla dzieci oraz płyty CD do realizacji tego programu. Z wielkim entuzjazmem przystąpiłyśmy do pracy. Na początku przeprowadziłyśmy cykl wprowadzających zajęć dydaktycznych. Tematyka obejmowała ochronę środowiska naturalnego, naszą gospodarność w domu, oszczędność oraz ekologiczny styl życia. Wszystko to wiązało się z kreowaniem postaw proekologicznych wśród naszych „młodych ekologów”. Chciałyśmy, by dzieci zrozumiały jak bardzo działalność człowieka powiązana jest z funkcjonowaniem przyrody. W pracy dydaktycznej z dziećmi bardzo przydatne okazały się książki *Co przedszkolak ze śmieciami robić powinien?*

Oceniając merytoryczny poziom tej pozycji możemy stwierdzić, iż zawarte treści są przystępne i dostosowane do możliwości i umiejętności dzieci w wieku przedszkolnym. Tematyka, ćwiczenia i zadania bardzo zainteresowały młodych ekologów i aktywnie pobudziły do działania.

Poziom techniczny też nie budzi zastrzeżeń. Zabawy, krzyżówki, rebusy zawarte na płycie CD są bardzo przystępne i dostosowane do indywidualnych możliwości dzieci, pozwalają wykorzystać wcześniej zdobytą wiedzę i sprawdzić swoje umiejętności.

Aby ocenić przydatność tej publikacji odpowiemy na pytanie: Co dały dzieciom treści zawarte w tej książce?

Bohater książki Śmiecioludek nauczył dzieci:

- co zaliczamy do śmieci i jak należy je segregować,
- jakie są rodzaje koszy przeznaczone na różne odpady,

Edukacja ekologiczna w Przedszkolu Integracyjnym nr 5 w Świdniku

- które niepotrzebne przedmioty da się użyć ponownie,
- co oznacza słowo recykling,
- jak wykorzystać surowce wtórne,
- jak zrobić zakupy.

Realizację tej tematyki poszerzyłyśmy o zorganizowanie dla dzieci quizu „Młody ekolog” oraz przedstawienie ekologicznych dla rodziców „Z ekologią na Ty” i „My jesteśmy Ekoludki”, które miały na celu szerzenie kampanii proekologicznej oraz zachęcanie młodych i starszych odbiorców do włączania się w szeregi naszej grupy „młodych ekologów”. Ponadto nasi młodzi ekolodzy czynnie włączyli się w obchody „Zielonych Dni Świdnika”, zorganizowanych przez Wspólnotę Świdnicką. My, jako współorganizatorki, zorganizowałyśmy „Piknik rodzinny” na terenie naszego przedszkola. Jego program obejmował: część artystyczną o tematyce ekologicznej wykonaną przez dzieci, sadzenie drzewek (w którym wzięły udział dzieci wraz z rodzicami) wokół placówki, wspólne grilowanie oraz sprzątanie terenu przedszkola, zgodnie z poznanymi zasadami ekologii.

W ramach „Zielonych Dni Świdnika” przygotowaliśmy dzieci do udziału w „Przeglądzie Piosenki Ekologicznej”, konkursu recytatorskiego „W czystym świecie zdrowe dzieci”, wspólnie z dziećmi wzięłyśmy udział w festynie oraz projekcji filmu o tematyce proekologicznej.

Współpraca z Wydawnictwem „Zielone Brygady” zachęciła nas do stworzenia grupy „młodych ekologów” i dalszego aktywnego działania. W następnym roku szkolnym 2007/2008 chcemy nadal współpracować z wydawnictwem i kontynuować edukację ekologiczną wśród dzieci i rodziców.

1. zb.eco.pl/article/co-kazdy-ze-smieciami-robic-powinien-a4911
2. Grodzińska-Jurczak Małgorzata, Tarabula-Fiortak Marta, *Co przedszkolak ze śmieciami robić powinien?*, Wyd. „Zielone Brygady”, Kraków 2006.

Jurata Bogna Serafińska – wywiad z Karyną Mieszczynską

Warszawa, 27.7.2007

Wywiad przeprowadziła Jurata Bogna Serafińska

Karyna Mieszczynska – nauczycielka fizyki w jednym z warszawskich liceów

W mediach coraz częściej poruszane są tematy związane z zanieczyszczeniem naszego środowiska, tematy ekologiczne. Te sprawy zaczynają być coraz ważniejsze. W realne zagrożenie, wynikające z globalnego ocieplenia, uwierzyli tego lata chyba wszyscy, mający do tej pory wątpliwości. Czy tematy ekologiczne są w programie szkolnym?

W 2001 r. minister edukacji wydał rozporządzenie w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego, w którym było polecenie uwzględnienia w programach szczegółowych tzw. ścieżek edukacyjnych, m.in. ścieżki ekologicznej. To rozporządzenie obowiązuje nadal, mimo licznych zmian kadrowych i zmiany ogólnych „tendencji”, jakie były przez te lata w resorcie oświaty.

Niezależnie od tego, że w ramach przedmiotu *biologia* istnieje wydzielony temat *ekologia*, wiąże się on również z innymi przedmiotami. Czy i jakie wątki ekologiczne wprowadziłaś dla swoich uczniów na lekcjach fizyki?

Rozporządzenie, o którym mówiłam, określa, że w każdym z przedmiotów ogólnych należy omówić treści programowe w odniesieniu do spraw ekologii. Na pewno trudno jest znaleźć odniesienia do ekologii w takim przedmiocie jak matematyka. Ale w tzw. przedmiotach przyrodniczych, czyli biologii, chemii i fizyce odniesienia te są oczywiste. W moim rozumieniu nauczanie fizyki w szkole o profilu humanistycznym polega głównie na możliwie prostym i atrakcyjnym przedstawieniu zjawisk i praw fizycznych, opisujących te zjawiska. Staram się też, o ile to możliwe, aby wszystko o czym uczę, odnosiło się do życia codziennego. Myślę, że zrozumienie otaczającego nas świata i praw rządzących nim pozwoli moim uczniom lepiej i rozsądniej wykorzystywać w przyszłości i teraz wszelkie dobra naturalne tak, aby możliwie unikać dewastacji środowiska. Np. zastępować tradycyjne, bardzo niszczące środowisko źródła energii tzw. źródłami odnawialnymi – elektrownie wodne i wiatrowe. To w przyszłości. A na co dzień już dziś można starać się zmniejszać zużycie energii elektrycznej, jazdę samochodem zastąpić jazdą rowerem, który nie emituje spalin do atmosfery, a zamiast plastikowych opakowań stosować papierowe.



Czy młodzież interesuje się problemami środowiska naturalnego? Czy zdają sobie sprawę z zagrożeń? Czy problemy związane z zagrożeniem środowiska naturalnego są sygnalizowane przez rodziców?

Młodzież w większości interesuje się problemami ekologii znacznie bardziej, niż ich rodzice. Nie spotkałam się z tym, żeby rodzice sygnalizowali takie problemy. Często mówi się w szkole o zagrożeniu agresją, narkotykami itp., natomiast młodzież chętnie uczestniczy w różnych akcjach ekologicznych, takich jak „Sprzątanie świata” i „Dzień Ziemi”.

Czy na lekcjach języka polskiego – w przypadku wypracowań na temat wolny – uczniowie często podejmują problemy ekologiczne?

Na lekcjach polskiego chyba obecnie nie pisze się wypracowań na dowolny temat. Natomiast w ramach innych przedmiotów – również fizyki – często uczniowie mogą pisać tzw. referaty na tematy związane z przedmiotem. I w tych pracach chętnie podejmują problemy ekologiczne.

Czy w szkole prowadzone są akcje (np. konkursy), mające na celu uwrażliwienie młodzieży na sprawy ekologii?

W niektórych szkołach takie akcje bywają. Młodzież z mojej szkoły chętnie bierze w nich udział.

Czy uważasz, że szkoła w wystarczający sposób uwzględnia w swoich programach problemy ekologiczne?

Wydaje mi się, że od strony formalnej – mam na myśli cytowane poprzednio zarządzenie Ministerstwa Edukacji – problemy ekologiczne są uwzględniane w sposób wystarczający. Ale w praktyce realizacja tego zarządzenia zależy przede wszystkim od konkretnych nauczycieli, w konkretnych szkołach.

W szkole, w której pracuję, staramy się zaszczepić uczniom szacunek dla otaczającego nas świata we wszystkich możliwych dziedzinach.

Jeśli chodzi o tzw. „władze oświatowe”, to chyba tak dobrze nie jest. Zauważyłam, że w tematach maturalnych z fizyki (w ciągu ostatnich paru lat) problemy ekologiczne nie pojawiły się ani razu.

Czy masz jakieś pomysły na to, jak można by ewentualnie ulepszyć program kształcenia w zakresie tematów ekologicznych?

Myślę, że dobrym pomysłem byłoby uwzględnianie wątków ekologicznych w tematach maturalnych z fizyki. Wtedy również nauczyciele aktywniej włączą się w tę tematykę.

Dziękuję za rozmowę. 🙌



FUNDACJA AERIS FUTURO

UL. SŁAWKOWSKA 26A 31-014 KRAKÓW TEL./FAX /012/ 423 20 47
aeris@eko.org.pl www.aeris.eko.org.pl

130 000 nowych drzew w Projekcie CZAS NA LAS dzięki pracownikom Dell

Projekt CZAS NA LAS Fundacji AERIS Futuro cieszy się coraz większym zainteresowaniem firm i osób prywatnych.

Jesienią tego roku do przyjaciół projektu dołączyła firma Dell. 20 października jej pracownicy wspólnie z Prezydentem Miasta Łodzi – Jerzym Kropiwnickim, i innymi przedstawicielami władz miasta zasadzili pierwsze 4500 drzew na terenie Parku Leśnego Lublinek w Łodzi. W sumie jesienią tego roku zostanie posadzonych 130000 drzew w Łodzi i województwie łódzkim.

– Posadzone i pielęgnowane drzewa zneutralizują około 7000 ton dwutlenku węgla, stanowiąc cenny wkład w przeciwdziałanie globalnym zmianom klimatu oraz poprawiają jakość życia lokalnej społeczności – powiedziała Joanna Mieszkowicz, Prezes Fundacji AERIS Futuro.

– Każda działalność człowieka wiąże się z oddziaływaniem na środowisko, a troska o ekologię to jedna z najważniejszych misji naszej firmy. Sadząc drzewa chcemy pokazać, że długofalowo angażujemy się w problemy lokalnych społeczności, w których obecna jest firma Dell. Ten młody las będzie służył wielu następnym pokoleniom okolicznych mieszkańców – to miejsce, w którym będą poznawać przyrodę i wypoczywać. Cieszę się, że powstał przy naszym udziale – powiedział Sean Corkery, Vice President Dell EMEA Manufacturing.

– W Dell dbamy o aspekty ekologiczne naszych działań – upraszczamy rozwiązania IT, utylizujemy sprzęt i dbamy o energooszczędność komputerów. Staramy się odwdziżyć środowisku sadząc tyle drzew, na ile sprzedanych komputerów w Polsce szacują nas organizacje badające rynek IT – dodał Jacek Murawski, dyrektor generalny Dell Polska.



Położony w górnym dorzeczu Neru Park Leśny Lublinek to drugi co do wielkości las komunalny Łodzi. Przyroda i ciekawy krajobraz Lublinka sprawia, że stał się on miejscem rekreacji i wypoczynku okolicznych mieszkańców – niedzielnych wycieczek, spacerów i jazdy rowerowych oraz nieformalnym punktem obserwacji samolotów startujących i lądujących na łódzkim lotnisku.

Wsparcia przy realizacji Projektu udzieliły: Leśnictwo Miejskie Łódź, Lasy Państwowe oraz gminy Burzenin, Ruda i Rozprza z województwa łódzkiego.

O Fundacji AERIS Futuro

Misją FUNDACJI AERIS FUTURO jest działanie na rzecz zrównoważonego rozwoju – sadząc lasy chronimy środowisko naturalne, wspieramy rozwój społeczności lokalnych, promujemy odpowiedzialny biznes i świadome postawy konsumenckie.

Jako pierwsza i jedyna w Polsce Fundacja AERIS Futuro inicjuje i prowadzi projekty mające na celu rekompensację, poprzez sadzenie drzew, wpływu emisji gazów cieplarnianych na środowisko naturalne. Organizuje także konferencje i warsztaty, akcje edukacyjne i integracyjne z wykorzystaniem nowoczesnych technologii.

Ewa Krawczyk, wiceprezes Fundacji: Naszą nazwę definiuje nasze motto: „Stwórzmy klimat dla przyszłości”, dlatego pragniemy angażować do współpracy różne firmy, instytucje, a także osoby indywidualne. Do tej pory w Projekt CZAS NA LAS włączyły się takie instytucje jak: Fundacja Sendzimira, IKEA Kraków, „Gazeta Prawna” wspólnie z Fortis Bank i BOT Górnictwo i Energetyka, MPK Lublin, Fortis Foundation Polska oraz kilkaset osób indywidualnych.

Patronat honorowy nad projektem CZAS NA LAS objął Minister Środowiska.

Więcej informacji o działalności Fundacji na www.aeris.eko.org.pl



Kontakt:

Prezes: Joanna Mieszkowicz,
jmieszkowicz@aeris.eko.org.pl, 693 589 391

Wiceprezes: Ewa Krawczyk,
ekrawczyk@aeris.eko.org.pl, 691 42 84 34

Podróż ku rozumieniu

tekst: Kinga Bonenberg

S pór dotyczący teorii ewolucji trwa od czasu jej ogłoszenia przez Darwina, czyli od 1859 r. gdy ukazało się dzieło *O powstawaniu gatunków*. Zresztą całkiem niedawno byliśmy świadkami kolejnego rozdziału w tej dyskusji. Historia lubi się powtarzać, wiemy bowiem, że z chwilą ogłoszenia swej teorii Darwin pozostał sam, mając przeciwko sobie prawie wszystkich naukowców i myślicieli ówczesnego świata. Zresztą i nieliczni zwolennicy teorii ewolucji zaznaczali, że zrozumienie świata wcale nie oznacza aprobaty dla wszystkich jego przejawów.

Dziś świat nauki nie ma wątpliwości, iż bez odwołania się do ewolucji nie sposób byłoby zrozumieć ani współczesnego świata ani nauki. Darwin, mówiąc o ewolucji, stwierdził: (...) *by zrobić coś sensownego bez planu trzeba bez przerwy próbować i bez końca przegrywać. Tak działa dobór naturalny – przez nadprodukcję osobników i bezlitosną eliminację wszystkich, które się nie sprawdziły*¹⁾. Świat nie został stworzony od razu w idealnej postaci, proces dochodzenia do znanej nam dzisiaj formy trwał miliardy lat. Rzeczywistość, która nas otacza, jest światem zwycięzców, ci liczni, którzy przegrali, zniknęli bez śladu. To, że jesteśmy potomkami zwycięzców, powstałych na planecie trzeciej w kolejności licząc od Słońca, jest splotem szczęśliwych okoliczności położenia Ziemi w tak zwanej „strefie życia”, czyli paśmie w przestrzeni wokółsłonecznej, gdzie ilość promieniowania i temperatura umożliwiły powstanie życia. Pierwotnie Ziemia była gorąca, beztle-

nowa i kwaśna (lub zasadowa), a jedynymi mieszkańcami były archebakterie. Jednak w ciągu 4 mld lat historii życia na Ziemi biosfera wystawiona była na liczne zagrożenia, niektóre pociągały za sobą unicestwienie całych gatunków. Katakлизmy te były wynikiem zmian klimatycznych, wahań poziomu morza, wulkanizmu, zmian chemizmu wód oceanicznych, a także kolizji Ziemi z wielkimi meteoritami. Dzisiaj nauka potwierdza, że życie może egzystować wszędzie gdzie występują przynajmniej śladowe ilości wody i gdzie są źródła dostępnej energii. Kres znanej biosfery ulega ciąglemu przemieszczaniu, życie istnieje nie tylko na powierzchni Ziemi, jest raczej immanentnym stanem istnienia całej planety. Wczesna Ziemia pustoszona była przez liczne komety i planetoidy, powodujące straszliwe kataklizmy, dlatego też ci, którzy po każdej katastrofie zasiedlali ponownie planetę, byli „niezwykli”, tylko bowiem „ekstremofile” miały szansę przetrwać. Zresztą ewolucja to nie tylko adaptowanie się żywych organizmów do środowiska, ale także aktywne na nie oddziaływanie, czyli dostosowanie środowiska do zamieszkujących go istot. Stąd też niezmierny Wszechświat nie jest nam ani obojętny ani obcy, cała przestrzeń, czas i materia z nim związane były niezbędne by życie na Ziemi mogło zaistnieć. Wszystkie elementy konieczne do życia są ze sobą powiązane, biosfera funkcjonuje na zasadzie zamkniętego obiegu pierwiastków biogennych, czyli to, co jedni wydala, inni konsumują, nie dochodzi tym samym do zanieczyszczenia środowiska. Tylko czło-

wiek nie podporządkował się temu odwiecznemu prawu. Stąd tak często wymieniane: dziura ozonowa, zmiany klimatu, kwaśne deszcze, eutrofizacja (przeżyźnienia) wód i inne plagi znane współczesnym ludziom. Wyjątkowość Ziemi polega właśnie na ścisłym powiązaniu jej biosfery i niebiologicznej sfery zewnętrznej, którym udało się zintegrować w trakcie miliardów lat ewolucji w sprzężony system. Stąd uzasadniony strach, że naruszenie jednego ogniw prowadzi do deregulacji całości.

Problem polega na tym, iż istnienie zagrożenia wywołanego przez dziurę ozonową nie zostało do tej pory wiarygodnie udowodnione. Nie ulega jednak wątpliwości, że poprawianie natury to zajęcie wielce ryzykowne, o wiele bezpieczniej jest po prostu nie szkodzić. Niemniej sam fakt dyskusji na ten temat świadczy o tym, iż nasza „świadomość ekologiczna” została przebudzona.

Wielu przyrodników szukało w działaniu doboru naturalnego inspiracji do stworzenia norm postępowania, podstaw dla etyki i moralności. Z teorii doboru naturalnego korzystał H. Spencer podczas tworzenia ideologii kapitalizmu. A. R. Wallace uznawał socjalizm za naturalne rozwinięcie darwinizmu na gruncie teorii społecznej. Darwinizm uznawany jest także za intelektualne uzasadnienie ruchów emancypacyjnych, a także komunistycznych. Również ideolodzy wyższości jednej rasy nad innymi czerpali z teorii Darwina, z uwagi na swą ogólność dawała się ona bowiem łatwo interpretować.

Kolebką człowieka, czyli dwunożnej, rozumnej i kreatywnej istoty, jest wschodnia Afryka, obszar ogromnego rowu tektonicznego, zwany Wielkim Rowem Ryftowym. Dziś nikt już chyba nie wątpi, że człowiek to jeden z wielu gatunków ssaków, co więcej liczne zachowania ludzi mają swe korzenie w świecie zwierząt, genetycznie jesteśmy bardzo podobni do szympansa i goryla (99% wspólnych sekwencji DNA), jesteśmy jednak gatunkiem niezwykłym i wyjątkowym. Złamaliśmy podstawowe składniki doboru naturalnego, nadprodukcję i selekcję, a także izolację geograficzną, czego najlepszym, przykładem są dyskusje nad kontrowersyjną dziś globalizacją. Fenomen gatunku ludzkiego polega na tym, iż wytworzył się na drodze mechanizmów ewolucji, które następnie zakwestionował.

Człowiek nie podporządkował się ewolucji – złamał bariery geograficzne poszerzając swe terytorium bytowania a jednostki słabsze naszego gatunku nie koniecznie giną. Wszystkie ekosystemy istniejące na Ziemi odczuwają konsekwencje naszej obecności, powiększanie się naszej populacji powoduje nieodwracalne – jak się wydaje – wyhamowanie, a często i wymieranie wielu gatunków zwierząt. Marcin Ryszkiewicz w swych *Esejach o ewolucji* porównuje ewolucję człowieka do ewolucji życia, z tą jednak różnicą, że wszystko rozgrywało się w obrębie jednego gatunku. Zgadza się jednocześnie z rosyjskim myślicielem i przyrodnikiem Władimirem Wiernadskim, że wraz z powstaniem i radiacją człowieka (w sensie wydzielenia i przemieszczania się naszego gatunku) powstała na Ziemi całkiem nowa warstwa geologiczna, noosfera, czyli sfera

myśli. Wszelkie nasze dokonania mentalne stanowią wewnętrzną eksplorację mózgu. Paradoxem jest natomiast fakt, iż długo jeszcze nie będziemy w stanie zrozumieć sami siebie. To co odróżnia człowieka od innych gatunków, to potencjalna zdolność do nieograniczonej kreatywności oraz kumulowanie się rezultatów tej kreatywności w czasie. Innymi słowy, zastąpienie ewolucji biologicznej ewolucją kulturową. Jesteśmy jedynym gatunkiem, który ma udokumentowane historycznie sukcesy, z których na miano przełomowego zasługuje fakt odtwarzania i rozumienia historii. Gatunek ludzki zerwał wszelkie krępujące go ograniczenia, symulacja oraz wspomaganie ludzkich zmysłów jest już w zasięgu ręki, możliwe jest też powstanie Globalnego Mózgu – zintegrowanej jednostki komunikującej. Ekspansja geograficzna umożliwia podbój planet Układu Słonecznego, niewiele już brakuje, by ekspansja gatunku ludzkiego osiągnęła poziom kosmiczny, wówczas samo gatunek ludzki osiągnie wymiar nieśmiertelności, trudno się bowiem spodziewać, by nastąpiło jego jednoczesne unicestwienie w różnorodnych skolonizowanych światach.

Na temat tego, co nastąpi w przyszłości, sam Darwin napisał w ostatnim rozdziale swej książki *O powstawaniu gatunków* – noszącym tytuł *Powtórzenie i zakończenie*: (...) *ponieważ wszystkie współczesne formy organiczne są w prostej linii potomkami tych, które żyły dawno przed okresem kambryjskim, możemy być przekonani, że prawidłowe następstwo pokoleń nigdy nie było przerwane i że nigdy kataklizm nie spustoszył całej kuli ziemskiej. Dlatego też z całym zaufaniem możemy patrzeć w bardzo odległą przyszłość. Ponieważ zaś dobór naturalny działa tylko dla dobra każdej żywej istoty, wszelkie dalsze cielesne i duchowe przymioty dążyć będą do doskonałości... Tak więc z walki w przyrodzie, z głodu i śmierci bezpośrednio wynika najwznioślejsze zjawisko, jakie możemy pojąć, a mianowicie powstanie wyższych form zwierzęcych. Wzniosły zaiste jest to pogląd, że Stwórca natchnął życiem kilka form lub jedną tylko i że gdy planeta nasza, podlegając ścisłym prawom ciężenia, dokonywała swych obrotów, z tak prostego początku zdołał się rozwinąć i wciąż się jeszcze rozwija nieskończony szereg form najpiękniejszych i najbardziej godnych podziwu*²⁾.

Lektury:

- Deutsch Dawid, *Struktura rzeczywistości*, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2006.
- Dyson George B., *Darwin wśród maszyn. Rzecz o ewolucji inteligencji*, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2005.
- White Michael, Gribbin John, *Darwin żywot uczonego*, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 1998.

Przypisy:

1. Ryszkiewicz Marcin, *Miliardy lat. Eseje o ewolucji*, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2007.
2. Darwin Karol, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*, przekł. S. Dickstein i J. Nusbaum, Wyd. PWRiL, Warszawa 1959, s. 515.



recenzja: Ewa Chudoba
Ewa Chudoba, studentka filozofii UJ.

Tęsknota za Olduvai Marka M. Bonenberga

Jedną z przyczyn uformowania się etyki środowiskowej w jej dzisiejszym kształcie była próba rozwiązania kryzysu ekologicznego, w którym znalazła się cywilizacja Zachodu w XX w. Książka Marka M. Bonenberga nie koncentruje się jednakowoż tylko na charakterystyce owego kryzysu czy też na popularyzacji filozofii ekologicznej. Dzięki różnorodności punktów widzenia czytelnik poznaje w kilkunastu syntetycznych tekstach ciąg wzajemnych uwarunkowań, które zdecydowały o nadmiernej ekspansji człowieka w świecie natury, a następnie przyczyniły się do powstania koncepcji umożliwiających rozwiązanie kryzysu ekologicznego. Kulminacją tego długiego, bo sięgającego początków nowożytności procesu, w końcu którego etyka środowiskowa odegrała niebagatelną rolę, jest reinterpretacja miejsca człowieka w przyrodzie i pojawienie się pierwszych oznak nowego próśrodoiskowego etosu społeczeństw Zachodu.

Badając źródła takiego stanu rzeczy, w którym przyroda jest dla człowieka przede wszystkim terenem eksploatacji, autor zauważa, że czynniki, które przyczyniły się do powyższego stanu, obecne były w kulturze europejskiej niemal od początków jej istnienia. Tradycja Platowska, wynosząca człowieka ponad świat materialny, miała mieć wpływ na kształtowanie się wizji „nadczłowieka”, czysto instrumentalnie traktującego środowisko przyrodnicze. Miłośnicy filozofii Platona jednak, jak na przykład Henryk Skolimowski, skłonni byłiby zarzucać Arystotelesowi nadmierną drobiazgowość w stosunku do przyrody i to raczej jemu przypisywać ewentualny negatywny wpływ na późniejszy antyekologiczny paradygmat kulturowy. Podobnie niejednoznacznie rysuje się problem interpretacji Biblii. Z jednej bowiem strony nawołuje ona, by człowiek czynił sobie Ziemię poddaną: *Będziesz panował*, z drugiej strony natomiast wydaje się, jak argumentuje autor, iż wezwanie to odnosi się do panowania człowieka nad sobą i że nie jest ono bynajmniej apelem o bezpardonowe ujarzmienie świata przyrody.

Analizy autora skłaniają do sformułowania wniosku, że dopiero specyficzna synteza elementów od dawna zapładniających kulturę europejską z nowo rodzącymi się, a pozostającymi pod wpływem tamtych tradycyjnych, stworzyła w ostatecznym efekcie antyekologiczny paradygmat nowoczesności, który zaowocował kryzysem ekologicznym. Kartezjański mechanicyzm w połączeniu z reakcją antyarystotelesowską nie tylko wyobcował człowieka z przyrody, ale uniemożliwił także obiektywne jej wartościowanie. Neutralność natury oznaczała, że odtąd miała ona podlegać jedynie naukowemu opisowi. Prymat nauki i postulat naukowego opanowania przyrody stał się stale rozwijającą i umacniającą się dominantą paradygmatu kulturowego, wzmacnianego dodatkowo przez empiryzm Bacona i Galileusza oraz poprzez protestancką reinterpretację Biblii, która nazbyt dosłownie traktowała przytoczony w poprzednim paragrafie fragment *Będziesz panował*. Filozofia zajmować się miała odtąd jedynie sferą podmiotowej subiektywności. Wartości odebrane przyrodzie, żeby funkcjonować w obrębie nowożytnego subiektywizmu, zostały zdystansowane przez przyjemność i skazane na funkcjonowanie w ramach instrumentalnej podrzędności do niej. Proces ten kulminował w dziewiętnastowiecznym utylitaryzmie, który ostatecznie zdecydował o przedmiotowym i instrumentalnym traktowaniu przyrody.

Ponad 400 lat po wykrystalizowaniu się antyekologicznego paradygmatu, stale umacniającego się od tego czasu w swoim rozwoju, naukowo-techniczna cywilizacja Zachodu zaczęła zagrażać równowadze biologicznej planety. Tworząc paradygmat naukowy i doprowadzając w konsekwencji do sytuacji kryzysowej, jak zauważa krakowski filozof, człowiek chybił swojej istoty. Autor *Tęsknoty za Olduvai* wyjaśnia owo rozminięcie, odwołując się do różniczenia zaproponowanego przez Andrzeja Wiercińskiego, który zauważa, że ojczyzną *homo sapiens* jest przyroda, podczas gdy ojczyzną człowieka jest tworzona przez niego

kultura. *Homo sapiens* – zwierzę słabe i bezbronne na tle innych gatunków – wykorzystując swój potencjał psychiczny i intelektualny, wyraźnie wyróżniający go spośród innych istot zamieszkujących planetę, nie w celu bezinteresownego rozwoju swojej złożonej struktury umysłowej, ale zbyt jednostronnie w celu zewnętrznej dominacji, choć w pełni zrealizował swoją zwierzęcą naturę, dążącą do dominacji nad innymi gatunkami, to jako człowiek chybił swojej istoty. Istota człowieka, w przeciwieństwie do natury, nie jest bowiem dana odgórnie. Człowiek jest bytem otwartym i tylko na mocy swych wolnych wyborów kształtuje swoją istotę. Uwikłany w błędne koło konieczności ciągłego rozwoju i ekspansji, które zaprzeczało jego człowieczeństwu, on – piewca wolności – stał się szarlatanem stworzenia, swoistym Czarnoksiężnikiem z krainy Oz. Wzniósłszy się tak wysoko ponad przyrodę, pokazał jedynie, jak bardzo jest słaby. Stał się więźniem swoich własnych ekspansywnych dokonań, których nie był w stanie przerwać.

Nie powinno więc dziwić, że ruch Zielonych, który pragnął zmienić tę sytuację nieomal bez wyjścia, postulował realizację człowieczeństwa, wypaczonego przez brutalnie ekspansywny model życia obowiązujący w ramach paradygmatu techniczno-naukowego. Życie w małych społecznościach w zgodzie z makrokosmosem miało wyprowadzić z impasu rozpędzoną ludzkość. Jak pisze autor: *cywilizacja nasza wyraźnie się zazieleniła*. Pomimo tego oraz pomimo zmian na lepsze w sferze instytucjonalnej, ruch *Zielonych* nie może poszczycić się ostatecznym zwycięstwem. Nie tylko dlatego, że został wchłonięty przez pędzącą cywilizację Zachodu, stając się *pragmatyczną partią władzy*, ale przede wszystkim z tego powodu, że nie przewartościowując i nie rewidując korzeni antyekologicznego paradygmatu, nie potrafił zaproponować żadnego skutecznego i twórczego rozwiązania. Przedstawiciele ruchu Zielonych proponowali w zamian rozwiązania utopijne.

Dopiero pojawienie się etyki środowiskowej, czyli szeroko rozumianej refleksji na temat etycznego wymiaru relacji człowiek – przyroda, zaowocowało dojrzałym podejściem do kryzysu ekologicznego. Filozofia ekologiczna proponuje zrewidowanie obowiązującego obrazu rzeczywistości i lokuje wartości nie tylko po stronie podmiotu, ale i przywraca je przyrodzie, innymi słowy, rozszerza ona znaczenie moralne na byty pozaludzkie. Mówienie, że człowiek i natura są w relacji partnerskiej, nie oddaje jednak meritum sprawy. Z istoty człowieka jako podmiotu moralnego wynika, że rozszerza on granice swojej moralności na każdy byt, który uzna za obiektywne wartościowy. Wydaje się, że jest to relacja pochyła: człowiek bowiem rozszerza pole swojego osądu etycznego zupełnie bezinteresownie, nie oczekując w zamian żadnych korzyści: przyroda w całości staje się ludzkim dzieckiem w dziedzinie moralności, choć na płaszczyźnie biologicznej to przecież człowiek jest jej potomkiem.

W samym łonie etyki środowiskowej dyskutowane są trzy główne problemy związane z rozszerzaniem moral-

ności, bez wątpienia ząębające się ze sobą: jakie części przyrody mają znaczenie moralne, czy do etyki włączyć przedmioty indywidualne, gatunki czy może ekosystemy, a nawet całą biosferę i jakie miejsce zajmuje w niej człowiek? Jakiekolwiek nie byłyby rozwiązania owych kwestii, etyka środowiskowa podkreśla, że rzeczywistym dobrem człowieka nie jest dobro rozumiane jako wynik ekspansji zewnętrznej, ale dobro moralne. Czy będziemy przyznawać wartość indywidualom, co postuluje Regan, czy stanom rzeczy, umożliwiając aktualizację cech gatunkowych, za czym optuje Atfield, czy biosferze, jak w swojej hipotezie Gai chce Goldsmith, człowiek ze swej istoty (wszak cechą wyróżniającą go spośród innych organizmów ożywionych jest zdolność do rozeznania aksjologicznego i działanie wbrew swoim interesom w imię moralności) rozszerza zasięg etycznego sądzenia i wartościowania. Autor pisze: *Jeżeli więc człowiek jest podmiotem działań moralnych, to jest nim również wobec przyrody. (...) Podmiotem moralnym nie można bowiem bywać: albo się nim jest, albo się nim nie jest. (...) nie możemy wyrzec się odpowiedzialności za nasze działania wobec siebie, wobec innych ludzi, ale też wobec przyrody i jej elementów (...)*. (s. 124)

Etyka środowiskowa w swym najgłębszym wymiarze jest więc dla Marka M. Bonenberga kontynuacją etyki humanistycznej. Zbieżności między niniejszymi etykami widoczne są na płaszczyźnie kształtowania się etosu proekologicznego. Chociaż to właśnie filozofia ekologiczna, dzięki rozszerzeniu granic moralności i akceptacji nowych norm wartościowania, zmienia stosunek ludzi do przyrody, a co za tym idzie, kształtuje nowy paradygmat kulturowy, to jednak etyka humanistyczna nie wyklucza tworzenia etosu ekologicznego w swoich ramach. Postulaty praktyczne formułowane w postawie proekologicznej (ochrona bioróżnorodności, postulat zrównoważonego rozwoju) są na tyle uniwersalne, że mogą być uzasadnione już na gruncie etyki tradycyjnej. Być może cywilizacja Zachodu nie jest w pełni gotowa na zmianę swojego paradygmatu i etyka środowiskowa wytrwale przygotowuje podglebie do tego rodzaju zmiany.

Bez wątpienia jednak, etyka środowiskowa nie karmi nas utopijnymi wizjami odzyskania pierwotnej harmonii czy to z samym sobą, czy to z przyrodą. Powrót do pierwotności i świeżości doświadczeń, symbolizowanych przez ojczyznę *homo sapiens* Olduvai jest niemożliwy. Człowiekowi, bytowi po Sartre’owsku projektującemu swoje życie, pozostaje jedynie żeglowanie ku realizacji swojej istoty w ramach rodzącego się kodu kulturowego. Autor wierzy, że człowiek wybierze odpowiedzialność, wolność, bezinteresowność i twórczość, czyli po prostu moralność, a nasz stosunek do świata przyrody będzie zawarty w Eliotowskim pytaniu: *Cośmy ofiarowali?* 🙏

M. M. Bonenberg, *Tęsknota za Olduvai. Artykuły i eseje ekofilozoficzne*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2006.

Oceń Wydawnictwo „Zielone Brygady”!

Drogi Czytelniku, droga Czytelniczko,

Chcemy, by portal zb.eco.pl oraz inne nasze materiały maksymalnie odpowiadały Waszym potrzebom. Aby to osiągnąć, musimy jednak wiedzieć, co Wam się podoba, a co nie, co uważacie za przydatne, a co należy – Waszym zdaniem – ulepszyć.

Chcemy poznać Wasze opinie – dlatego prosimy o wypełnienie poniższego formularza. Jest on anonimowy i pozwoli nam rozwinąć się tak, jak tego oczekujecie.

Redakcja

1. Z których materiałów publikowanych przez Wydawnictwo „Zielone Brygady” - FWIE kiedykolwiek korzystałaś/eś i ile razy?

	Nie korzystałam/em	Jeden raz	2-5 razy	Więcej niż 5 razy	Nie pamiętam
a. Portal www.zb.eco.pl					
b. Miesięcznik „Zielone Brygady. Pismo ekologów”					
c. Publikacje książkowe					

2. Czy uważasz, że materiały Wydawnictwa, z których korzystałaś/eś, zwiększyły Twoją wiedzę w zakresie ekologii i/lub ochrony środowiska, czy też nie?

- a. Tak, znacząco
- b. Tak, w nieznacznym stopniu
- c. Trudno powiedzieć
- d. Raczej nie
- e. Zdecydowanie nie

3. Jeśli korzystałaś/eś z portalu www.zb.eco.pl, proszę ocenić jakość materiałów w nim zawartych.

	a. Zdecydowanie tak	b. Raczej tak	c. Ani tak, ani nie	d. Raczej nie	e. Zdecydowanie nie	f. Nie dotyczy (nie korzystałam/em)
Czy poruszana w materiałach tematyka jest interesująca, czy też nie?						
Czy poruszane tematy przedstawiane są w sposób wyczerpujący, czy też nie?						
Czy szata graficzna jest atrakcyjna, czy też nie?						

4. Jeśli korzystałaś/eś z miesięcznika „Zielone Brygady. Pismo ekologów”, proszę ocenić jakość materiałów w nim zawartych.

	a. Zdecydowanie tak	b. Raczej tak	c. Ani tak, ani nie	d. Raczej nie	e. Zdecydowanie nie	f. Nie dotyczy (nie korzystałam/em)
Czy poruszana w materiałach tematyka jest interesująca, czy też nie?						
Czy poruszane tematy przedstawiane są w sposób wyczerpujący, czy też nie?						
Czy szata graficzna jest atrakcyjna, czy też nie?						

5. Jeśli korzystałaś/eś z książek opublikowanych przez Wydawnictwo „Zielone Brygady”, proszę ocenić jakość materiałów w nich zawartych.

	a. Zdecydowanie tak	b. Raczej tak	c. Ani tak, ani nie	d. Raczej nie	e. Zdecydowanie nie	f. Nie dotyczy (nie korzystałam/ em)
Czy poruszana w materiałach tematyka jest interesująca, czy też nie?						
Czy poruszane tematy przedstawiane są w sposób wyczerpujący, czy też nie?						
Czy szata graficzna jest atrakcyjna, czy też nie?						

6. Czy materiały, z których korzystałaś/eś zachęciły Cię do poszukiwania wiedzy na temat ekologii i/lub ochrony środowiska w innych źródłach?
(możesz wybrać kilka odpowiedzi)
- a. Tak, w innych materiałach Wydawnictwa
- b. Tak, na innych stronach internetowych
- c. Tak, w książkach i czasopismach nie publikowanych przez Wydawnictwo „Zielone Brygady”?
- d. Tak, w organizacjach i/lub instytucjach zajmujących się podobną tematyką
- e. Tak, w niewymienionych tu źródłach
- f. Nie
- g. Nie pamiętam/trudno powiedzieć

8. Czy bierzesz udział w redagowaniu portalu www.zb.eco.pl, zamieszczając artykuły, informacje itp.?
- a. Tak
- b. Nie

9. Czy jest coś, co chciał(a)byś zmienić w materiałach Wydawnictwa, z których korzystałaś/eś?
- Tak
 - Nie
 - Trudno powiedzieć
10. Jeśli tak, to co?
-
11. Czy informacje o wydarzeniach zamieszczone w materiałach Wydawnictwa (akcje ekologiczne, spotkania, pikieety) sprawiły, że brałaś/eś lub bierzesz udział w takich przedsięwzięciach?
- Tak
 - Nie
 - Trudno powiedzieć

Metryczka

12. Płeć
- Kobieta
 - Mężczyzna
13. Wiek
- Poniżej 15 lat
 - 16-26 lat
 - 27-35 lat
 - 36-45 lat
 - 46-55 lat
 - 56-65 lat
 - Powyżej 65 lat
14. Miejsce zamieszkania
- Wieś
 - Miasto poniżej 50 000 mieszkańców
 - Miasto 50 000-100 000 mieszkańców
 - Miasto powyżej 100 000 mieszkańców
15. Wykształcenie
- Podstawowe/niepełne podstawowe
 - Gimnazjalne
 - Średnie/niepełne średnie
 - Wyższe/niepełne wyższe
16. Zajęcie (możesz wybrać kilka odpowiedzi)
- uczeń/student
 - nauczyciel/wykładowca
 - działacz poe
 - przedsiębiorca
 - urzędnik
 - inne (jakie?)

Czytaj publikacje Wydawnictwa „Zielone Brygady”!



Wydawnictwo „Zielone Brygady”
Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych
Sławkowska 12 (III p.), PL-31-014 Kraków
tel./fax 48/12/4222264, 4222147, tel. 0/603/363-721
zb@eco.pl, <http://zb.eco.pl>, gg 210891



KOLEJ DREZYNOWA

Są w Polsce linie kolejowe, który zostały wyłączone z eksploatacji, a przebiegają przez tereny o dużych walorach przyrodniczych. Miejsca takie nadają się do przewozów dokonywanych drezynami, czyli lekkimi pojazdami szynowymi napędzanymi przez ludzkie mięśnie – www.drezyny.com.

Piotr Szkudlarek
www.szkudlarek.hg.pl

Zamawiam:

prenumeratę ZB

od nr

do nr

ilość egz.

Wydawnictwo „Zielone Brygady” oferuje:

Miesięcznik *„Zielone Brygady. Pismo Ekologów”*, prenumerata w cenie 5 zł/egz. (VAT 0%), w tym koszt wysyłki na terenie kraju (w przypadku wysyłki zagranicznej prosimy o kontakt celem ustalenia sposobu i kosztów wysyłki). W sprzedaży:

- nr 3 (224)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Leczenie nienasyceń, czyli jak moja nieświadomość ekologiczna doprowadziła mnie do równowagi; Ochrona wrony hawajskiej: lekcja pokory; Konkurs; Przemysł sojowy zagraża lasom i rdzennym mieszkańcom Mato Grosso w Brazylii; Gigantyczna flaga energetyczna UE na Posiedzeniu Rady Europejskiej; Polsko-ukraińska współpraca w pozyskiwaniu energii ze źródeł odnawialnych (OZE); Zdobywcy „Zielonych laurów”; Organic Market Forum 2007; Dajmy sobie pracę – Ekoszansa; Co kryją Bory Dolnośląskie: Dąb Chrobry naj...; Wypalanie traw; Czerwony Kapturek a sprawa kleszcza; Gdzie nie był nikt; Parlament nie chce wysypisk ani spalarni; Raport: zoofilia; Smutek za kratami, czyli prawda o cierpieniu zwierząt w cyrkach i zoo; Nie zjadaj wszystkich owoców; Rzuć palenie!!!; Samotność i sens; Nowa tradycja karnawałów europejskich; Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków; Kioski „Ruchu” zdroje dobra wszelkiego. **Bezplatny bonus:** CD z filmem *Co młody konsument wiedzieć powinien* (por. 15 marca – Światowy Dzień Konsumenta „Kupuj odpowiedzialnie”, ZB 1 (222)/2007) zb.eco.pl/publication/15-marca-swiatowy-dzien-konsumenta-kupuj-odpowiedzialnie-p57711, zb.eco.pl/page/film-co-młody-konsument-wiedziec-powinien-221)
- nr 4 (225)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Ziemia z nieba – Portret planety u progu XXI wieku; 1200 nowych drzew w projekcie CZAS NA LAS!; Studenci dzieciom, czyli Dzień Ziemi 2007; „Geny nie są na sprzedaż! Tradycyjne i ekologiczne rolnictwo zamiast GMO”; Czarnobyl – nigdy więcej!; Ludzie, nie jedzcie mięsa!; Eko-Juwenalia w Krakowie; Przegląd wydarzeń; Kalendarz przyrody: maj w dolinach rzek; Wywiad z Małgorzatą Kozubek; Konkurs; Na peryferiach wielkiego miasta; Zaręby kontroli paliw; Czy Zieloni to nowobogacy (a może starobogacy)?; Przyrodnik? Kim jest przyrodnik?; Demokracja kontra kapitalizm; Energia jądrowa – mit i rzeczywistość; Polsko-litewska unia atomowa; XVII Festiwal Ekologii Neohumanistycznej. **Bezplatny bonus:** CD z muzyką Przemysław Goca *Titilo* (por. Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków, ZB 3 (224)/2007, zb.eco.pl/publication/ainu-podroz-w-swiat-etnicznych-dzwiekow-p74211)
- nr 5 (226)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Statek kosmiczny Ziemia; Skąd wzięło się życie na Ziemi?; Z martwych powstanie; Kto nas tak urządził (2) Rodzina, ach rodzina; Pozytywne wiadomości; Zakaz używania foliowych torebek w sklepach San Francisco; Przegląd wydarzeń; Porady prawne; Konkurs; „Wesołe bakterie”, czyli lekcja ekologii praktycznej; Jest Park Słowiański!; Fontanny: brakujący element polskich miast; Tiry na tory!; 80 lat kolei w bazarowym stylu; Lemury i wyścig z czasem; Procesy alchemiczne a struktura duchowości; Stare lepsze niż nowe; Letni Festiwal wegetariański w Kozyckowie 2007; II Ogólnopolski Przegląd Kina Alternatywnego KLAPS 2007; 12 Festiwal w Krajobrazie Inowłódz – Liciężna 2007; Rafał Górski – Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu. **Bezplatny bonus:** CD z muzyką Przemysław Goca *Inside* (por. Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków, ZB 3 (224)/2007, zb.eco.pl/publication/ainu-podroz-w-swiat-etnicznych-dzwiekow-p74211)
- nr 6 (227)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Przegląd wydarzeń; Policja w ochronie Rospudy; Konkurs; Dni Gminy Michałowice w klimacie edukacji ekologicznej; Początki końca testów na zwierzętach?; Ciapiek; Dbaj o środowisko; Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych ujawnia „czarną” listę gmin, wkrótce „czarna” lista sklepów; Elegia o śmierci Lasu Bielańskiego; Ameryka daje przykład; Zielona nie za bardzo, a Góra tylko dla wtajemniczonych; Sztuka tworzenia miast; Jurata Bogna Serafińska – wywiad z Jadwigą Łopatą; „Rzuć palenie”. Kolektor słoneczny; Życie w wyprzedaży; Jak przyspieszyć ewolucję zbytnio się przy tym nie trudząc?; GMO wróbel na płocie; Spór o prawa zwierząt; Prąd ze słońca – warsztaty fotowoltaiki; Konkurs Fotografii Przyrodniczej; Wczasy odchudzająco-rewitalizujące nad morzem. **Bezplatny bonus:** CD z muzyką Przemysław Goca *Martini* (por. Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków, ZB 3 (224)/2007, zb.eco.pl/publication/ainupodroz-w-swiat-etnicznych-dzwiekow-p74211).

- nr 7 (228)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Jurata Bogna Serafińska – wywiad z Markiem Nejmanem; Konkurs; Reforma monetarna czyli jak powinien działać narodowy system pieniężny; Sprawozdanie: 1% twojego podatku dla Fundacji Wspierania Inicjatyw Ekologicznych – Wydawnictwa „Zielone Brygady”; Wyzysk psychologiczny. Kontrola myśli w wolnym (?) społeczeństwie; Święto Krakowskich Pszczelarzy – Krakowskie Miodobranie; Ekowizja. Ogólnopolski konkurs krótkich form filmowych Stowarzyszenia Manko i EC Kraków; Stolarnia Manufaktura; Co kryje komórka; Yellowstone; Bagiennik biebrzański; Ludzi łączyć, naturę zachować; Wystawa „Ziemia z Nieba”; Spotkanie z Adamem Wajrakiem. Nie uratowałem Rospudy; Album na czasie; Ile drzew uratujesz?; Mgnienie oka galaktycznego czasu; Nowelizacja Ustawy o planowaniu przestrzennym; Konferencja i wystawa ekologiczna „Dom, ogród, miasto, styl życia na XXI wiek”; Obudź się droga Polsko!; II Festiwal Kultury Alternatywnej Krzeszowice 2007. **Bezplatny bonus:** *Powrót gospodarki żywnościowej do korzeni* (opis poniżej).
- nr 8 (229)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Wspomnienie o Jerzym Sawickim...; Stypendium „Parki dla Życia” im. Jerzego Sawickiego; Za co kochamy parki narodowe?; Krwiożerce świstaki; Co kryją Bory Dolnośląskie? Społeczna Ostoja Przyrody „Bunkrowe Wzgórze” w Wiechlicach (gmina Szprotawa); Czy nietoperze wkręcają się we włosy?; Konkurs; „Rospuda – masakra pił mechaniczną”; Rowerem dookoła Polski; Powietrze czyste jak na... Śląsku; Luft świyży jak w... Ślonsku; Odpowiedź na pytanie: „Czy Zieloni to nowobogacy (a może starobogacy)?”; Czy Zieloni to nowobogacy?; Lekarzu, lecz się sam!; Zbieramy pieniądze na leczenie Dutry i Dolara – koni uratowanych przed rzeźnią; Herba Thea; Waleczne mikroby; Jurata Bogna Serafińska – wywiad z Filipem Barche; Wielkopolska Akcja Proekologiczna; *Izmael i Opatrzność*; Maria Rojek i Linneusz; Cywilizacja odpadów czyli co zielony katolik czytać powinien; II Forum Społeczne w Niemczech; „Czarna” lista – cd. **Bezplatny bonus:** *Pieniądz wolny od odsetek i inflacji* (opis poniżej).
- nr 9 (230)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Griluj z głową: rozpal ogień sosnową podpałką z certyfikatem FSC; Na nowe wybory; Wywiad z Sylwii Derdacki o wystawie „ZIEMIA Z NIEBA”; Ziemia z Nieba – Earth from Above Portret planety u progu XXI wieku; Dziś nie protestujesz – jutro wylatujesz; Program działań na rzecz środowiska przyrodniczego Krakowa; Mistrzowie wolności; Stypendia „Sapere Auso”; Refleksje pourlopowe – 2007 rok; Konkurs; Utrapienie z tymi człeczynami; Seminarium „Społeczny monitoring gospodarki odpadami komunalnymi i poużytkowymi”. **Bezplatny bonus:** *Lokalny recykling pieniądza* (opis poniżej).
- nr 10 (231)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Achtung minen; Odszedł profesor Stefan Kozłowski; Wspomnienie o prof. Stefanie Kozłowskim...; Sulmierzycanie przeciw zakładowi zagospodarowania odpadów; Szlakiem legend narwiańskich błot; Strategia rozwoju; Pysznik słoneczny „bez akcyzy”; Grzejniki słoneczne; Propaganda fluorowa a nasze zdrowie; Sztuka i architektura w zapaści; Czy kobiety są bardziej proekologiczne?; Tawanku; Leśny obóz z prawdziwego zdarzenia; Spalanie ściółki; „Dotleniacz”, czyli fontanna inaczej; Realizacja programu Natura 2000; Wywiad z Andreasem Pirógiem; „Kupuj Odpowiedzialnie! Twoje pieniądze kształtują świat”.

- Janusz Reichel, *Lokalny recykling pieniądza*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007, ISBN 978-83-87331-82-5, 144 s. A5, kolorowa okładka, 195 g, 0 zł. *Problemy rozwoju lokalnego a system obiegu pieniądza; Pieniądz zastępczy; Gospodarcze znaczenie pieniądza zastępczego. Definicja i cechy pieniądza zastępczego; Klasyfikacja pieniądza zastępczego; Historia i teraźniejszość pieniądza zastępczego (przykłady); Pieniądz zastępczy w Cesarstwie Rzymskim; Substytuty pieniądza w początkach osadnictwa na terenach dzisiejszych Stanów Zjednoczonych; Pieniądz zastępczy na ziemiach polskich (ze szczególnym uwzględnieniem pierwszej połowy XX wieku); Lokalny pieniądz zastępczy w formie deprecjonującej się waluty w czasach wielkiego kryzysu w Niemczech, Austrii i Stanach Zjednoczonych; Lokalna waluta w argentyńskiej prowincji Salta; Współczesne formy pieniądza zastępczego w Stanach Zjednoczonych; Biznesowe platformy barteru wielostronnego; LETS (Local Exchange Trading System); Charakter pieniądza obsługującego LETS i elementy organizacyjne systemu; Główne elementy konstrukcji systemu LETS; LETS w roli pieniądza zastępczego; Początki LETS; LETS w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Nowej Zelandii, Australii, Wielkiej Brytanii, na kontynencie europejskim i w innych częściach świata, w Polsce; Zalety oraz główne problemy praktycznej organizacji systemu pieniądza na wzór LETS; Zalety LETS; Problemy praktyczne LETS; Pieniądz obsługujący systemy LETS; Refleksje na temat przyszłości LETS; Umowa uczestników LETS (Account-Holders’ Agreement); Historia LETSHAWAII; Historia LETS100 w Kanadzie; Bibliografia; Summary; Recenzje.*
- Margrit Kennedy, rys. Helmut Creutz, *Pieniądz wolny od odsetek i inflacji. Jak stworzyć środek wymiany służący nam wszystkim i chroniący Ziemię?*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007, ISBN 978-83-87331-81-8 158 s. A5, kolorowa okładka, 112 g, 0 zł. Margrit Kennedy sięga głęboko do źródeł naszych obecnych problemów ekologicznych: nadmiernej eksploatacji zasobów naturalnych, zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego, zagrożenia dla bioróżnorodności, postępujących zmian klimatycznych. Te niezmiennie ważne dla przetrwania gatunku ludzkiego na Ziemi problemy, chociaż przyciągnęły do siebie wiele uwagi, traktowane są najczęściej powierzchownie, objawowo: próbuje się neutralizować skutki, nie sięgając do przyczyn. Autorka dokonuje wnikliwej analizy, w jaki sposób czynniki ekonomiczne, a w szczególności system finansowy, wpływają na powiększające się zagrożenia ekologiczne.
- Helena Norberg-Hodge, Todd Merrifield, Steven Gorelick, *Powrót gospodarki żywnościowej do korzeni. Lokalne alternatywy wobec globalnego przemysłu rolnego*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007, ISBN 978-83-87331-59-7, 144 s. A5, ilustracje, kolorowa okładka, 195 g, 0 zł. Znakomita książka krytykująca proces globalizacji na przykładzie przemysłu rolnego-spożywczego oraz wskazująca alternatywy wobec patologii związanych z „nowoczesnym rolnictwem”. Autorzy wskazują, jak wiele problemów społecznych i ekologicznych wiąże się z globalizacją rolnictwa, przetwórstwa i handlu żywnością. Z książki dowiesz się, ile naprawdę kosztuje „tania żywność”, dlaczego „ekologiczna żywność” często jest antyekologiczna, ile nieść z sobą przemysłowe rolnictwo, jak wiele płacisz za niszczenie własnego zdrowia kupując importowane produkty rolne itp. Poznasz także alternatywy wobec takich problemów. Książka konkretna, dobrze udokumentowana, daleko wykracza poza problem rolnictwa i produkcji żywności. Udowadnia, że alternatywą dla globalizacji nie jest „alterglobalizacja”, lecz lokalność produkcji, samowystarczalność, samorządność, kontrola społeczeństwa nad własnymi zasobami i systemem gospodarczym. To książka radykalna, bo dotyczy korzeni (radices – korzenie) ekologicznych i ekonomicznych problemów świata. Przedstawia fundamentalne prawdy, zadaje głębokie pytania, nie popada w ekstremizm. Lokalna żywność jest rewolucyjna.

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 7 (228)/2007, 5 zł

egz.

+ BONUS

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 8 (229)/2007, 5 zł

egz.

+ BONUS

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 9 (230)/2007, 5 zł

egz.

+ BONUS

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 10 (231)/2007, 5 zł

egz.

NOWOŚĆ!

*Lokalny recykling
pieniądza, 0 zł*

1 egz.

NOWOŚĆ!

*Pieniądz wolny od
odsetek i inflacji, 0 zł*

1 egz.

NOWOŚĆ!

*Powrót gospodarki
żywnościowej
do korzeni, 0 zł*

1 egz.



Tęsknota za Olduvai.
Artykuły i eseje
ekofilozoficzne, 0 zł

☐
1 egz.



Wielki słownik
nauki i sztuki, 7 zł

☐
egz.



Co każdy uczeń
ze śmieciami
robić powinien?
Zestaw ćwiczeń
dla uczniów, 10 zł

☐
egz.



Co każdy uczeń
ze śmieciami
robić powinien?
Zestaw scenariuszy
dla nauczycieli, 10 zł

☐
egz.



NOWOŚĆ!

Kamienny Świat!
Bajeczny Świat?, 5 zł

☐
egz.

imię, nazwisko
(i/lub nazwa instytucji)

adres

kod i miejscowość

ew. tel./e-mail

- Marek M. Bonenberg, *Tęsknota za Olduvai. Artykuły i eseje ekofilozoficzne*, wyd. I, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2006, ISBN 978-83-87331-79-5, 136 s. A5, kolorowa okładka, Biblioteka „Zielonych Brygad” nr 59, 188 g, 0 zł. Autor jest filologiem, filozofem etykiem, pracownikiem naukowym w Zakładzie Etyki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego najnowsze książka zawiera *Wstęp* prof. dr hab. Jana Pawlicy oraz autorskie teksty: *O możliwości etyki środowiskowej; Filozoficzne aspekty ruchu „Zielonych”; Ku etyce ekologicznej; Ekologia, ekonomia i etyka; Etyka i środowisko; Kierunki etyki środowiskowej; Etyka środowiskowa i etos społeczny; Ekologia w filozofii i kulturze; Człowiek w biosferze; Będziesz panował; Kilka uwag o filozofii środowiskowej; Ostatnia utopia XX wieku; Komu jest potrzebna etyka środowiskowa?; Czarnoksiężnik z Krainy Oz; Człowiek jako podmiot moralności i jego stosunek do środowiska; Tęsknota za Olduvai; Posłowie.*
- Marek Chlebuś, rys. Andrzej Mleczo, *Wielki słownik nauki i sztuki*, wyd. I, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2005, ISBN 83-87331-57-0, XLIV s. A6, okładka, XX tomów, LXXIII hasła, XXX rysunków, 54 g, 7 zł. Prześmiewcze krótkie formy literackie poświęcone wszystkiemu temu co kręci dzisiejszy świat. Tak więc mamy tu nauki i porady ekonomiczne, gospodarkę, nauki moralne, astralne, militarne i jeszcze więcej i więcej... Do tego doskonale rysunki znanego w całym kraju Andrzeja Mlecza. Przykładowe hasło:
EKONOMIA
to religia zobowiązująca wiernych do rozwijania cnoty chciwości.
Ekonomia
toleruje – na zasadach wzajemności – te spośród innych religii, które nie kwestionują jej kultu.
- Małgorzata Grodzińska-Jurczak, Marta Tarabula-Fiertak, *Co każdy uczeń ze śmieciami robić powinien? Zestaw ćwiczeń dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2005, 84 s. A5, ilustracje, kolorowa okładka, 127 g, 10 zł. Zestaw ćwiczeń dotyczących problematyki odpadów komunalnych pogrupowanych tematycznie w trzech rozdziałach obejmujących problematykę ilości i rodzajów wytwarzanych odpadów komunalnych, metod ich unieszkodliwiania, gospodarowania odpadami w miastach i gminach oraz wpływu mieszkańców na nią. Obok celu zajęć i ćwiczeń do uzupełnienia w opisie każdego z nich zamieszczone są również aktualne dane dotyczące odpadów, wraz z adresami stron internetowych instytucji zajmujących się tematyką odpadów. Książka adresowana do uczniów klas V i VI klas szkół podstawowych oraz I i II gimnazjów. Proponujemy po 1 egz. dla każdego ucznia i nauczyciela.
- Małgorzata Grodzińska-Jurczak, Marta Tarabula-Fiertak, *Co każdy uczeń ze śmieciami robić powinien? Zestaw scenariuszy zajęć dla nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2005, 84 s. A5, ilustracje, kolorowa okładka, 127 g, 10 zł. Zestaw ćwiczeń dotyczących problematyki odpadów komunalnych pogrupowanych tematycznie w trzech rozdziałach obejmujących problematykę ilości i rodzajów wytwarzanych odpadów komunalnych, metod ich unieszkodliwiania, gospodarowania odpadami w miastach i gminach oraz wpływu mieszkańców na nią. Obok celu, wykazu potrzebnych pomocy, metod realizacji zajęć oraz ich proponowanego przebiegu, w opisie każdego ćwiczenia zamieszczone są również aktualne dane dotyczące odpadów, wraz z adresami stron internetowych instytucji zajmujących się tematyką odpadów. Ćwiczenia mogą być wykorzystywane w zajęciach z uczniami V i VI klas szkół podstawowych oraz I i II gimnazjów. Proponujemy po 1 egz. dla każdego nauczyciela. Obie powyższe książki te są kontynuacją popularnej serii *Co każdy uczeń o śmieciach wiedzieć powinien?*
Autorki wyżej wymienionych publikacji pracują w Zespole Edukacji Ekologicznej Instytutu Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szczegóły o całej serii: zb.eco.pl/co-robic-ze-smieciami
- Renata Fiałkowska, *Kamienny Świat! Bajeczny Świat?*, rys. Jerzy Napieracz, wydanie I, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007, ISBN 978-83-87331-80-1, 88 s. A5, 138 g, cena 5 zł. Renata Fiałkowska, aktorka, poetka, prozaik, założycielka Klubu Wegetarian oraz Klubu Filemon. Wydała 9 tomików poezji i prozy. *Kamienny Świat! Bajeczny Świat?* to wybór wierszy i prozy poświęcony ekologii i naszym braciom mniejszym. Henryk Cyganik napisał: *Przynaję, że tak dramatycznego wołania o prawo do życia zwierząt – nie słyszałem...* Największym walorem prozy Renaty jest wrażliwość, która wynika z bezsilności oraz buntu wobec złego świata. Jest to wstrząsająca proza podejmująca próbę ratowania godności ludzkiej.

Do podanych cen należy doliczyć koszty przesyłki (nie dotyczy to prenumeraty, w której cenie zawarto te koszty). Aby umożliwić ich podliczenie podajemy wagi poszczególnych publikacji i odsyłamy na stronę z cennikiem Poczty: <http://www.poczta-polska.pl/cennik.htm> (obecnie: 1,5 zł do 100 g, 1,7 zł do 350 g, 2 zł do 500 g, 3,3 zł do 1 kg, 4,8 zł do 2 kg, 8,5 zł do 5 kg, 14 zł do 10 kg, 19 zł do 15 kg, 27 zł do 20 kg, 30 zł do 30 kg). Przy większych zamówieniach istnieje możliwość negocjacji cen. Wystawiamy faktury VAT. Dokonując wpłat na nasze konto, prosimy zaznaczać cel wpłaty. Wpłaty nieopisane mogą zostać potraktowane jako dotacje! Prosimy nie wpłacać z góry (nie dotyczy prenumeraty), gdyż nakłady niektórych publikacji są na wyczerpaniu.

Aby otrzymać publikacje oznaczone jako bezpłatne (0 zł), o ile przy danym tytule nie zaznaczono inaczej, należy przesłać pod poniższym adresem zaadresowaną zwrotnie kopertę odpowiedniego formatu (najlepiej A4) ze znaczkami na kwotę odpowiadającą wadze zamawianych publikacji. Do listu należy dołączyć wypełniony kupon wycięty z ZB (jest obok) – kopie kuponów nie będą uznawane. Czas promocji ograniczony. Niniejsza informacja nie jest ofertą w rozumieniu prawa handlowego.

Adres redakcji: Wydawnictwo „Zielone Brygady”, ul. Sławkowska 12 III p., 31-014 Kraków,
tel./fax (12) 422 22 64, 422 21 47, 0 603 363 721, zb@eco.pl, zb.eco.pl, gg 210891.
Konto: Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych
Bank Ochrony Środowiska S.A. o/Kraków nr 18 1540 1115 2001 6010 5428 0002 swift code ebos pl pw.